Środa, 29 Kwietnia (11 Maja) 1870 r. Środa, 29 Kwietnia (11 Maja) 1870 r.

№ 93. ROK SIÓDMY. № 93.

Prenumerata Miejscowa: bez odnoszenia: Na rok . . . 8 rsr. „ 6 miesięcy 4 „ „ 3 miesiące 2 „ „ 1 miesiąc — 67 k. Za odnoszenie dopłaca się 5 kop. miesięcznie.

DZIENNIK WARSZAWSKI

Prenumerata Zamiejscowa: z odsyłką pocztą: Na rok . . 10 rsr. „ 6 miesięcy 5 „ „ 3 miesiące 2 „ 50 k. „ 1 miesiąc — „ 84 „

Prenumerata przyjmuje się: w **Warszawie,** w głównym kantorze Dyrekcji przy ulicy Miodowej N. 478 i w innych jej kantorach miejskich;—w **St.-Petersburgu** w księgarni M. Wolfa w Gościnnym dworze Nr. 18, 19 i 20 i w **Moskwie,** w księgarni tegoż w domu Rudakowa na Kuźnieckim moście. — Za **ogłoszenia** pobiera się: za jeden raz 6 kop. od wiersza druku lub jego miejsca, za dwa razy 9 kop., za trzy razy 12 kop.—**Oddzielne numera** sprzedają się po 5 kop.

Artykuły nadsyłane bez warunków ze strony autora, stają się zupełną własnością Dyrekcji. Artykuły nieprzyjęte będą zwracane tylko na osobiste żądanie i zachowywane trzy miesiące; przyjęte, w razie potrzeby podlegają skróceniu.— **Artykuły i ogłoszenia** *nadsyłane do umieszczania tegoż samego dnia, powinny być złożone w Dyrekcji niepóźniej jak o godzinie 9-ej rano.* — Listy przyjmują się tylko *frankowane.*

Redakcja otwarta jest dla interesantów, codziennie od godziny 11 do 12 z rana.

WYCHODZI CODZIENNIE, PRÓCZ DNI NIEDZIELNYCH I ŚWIĄTECZNYCH.

SPIS RZECZY.

Order.—Najjaśniejszy Pan udzielić raczył dowódcy pułku konno nieregularnego kutaiskiego, pułkownikowi *von Kruzenszternowi* — order św. Włodzimierza 3 klasy z mieczami nad orderem, w nagrodę za odznaczenie się w roku 1869 w czasie kampanji do Swanetji. (*Goniec Urzęd.*)

Urlop.— Jenerał-gubernator noworosyjski i besarabski, dowodzący wojskami okręgu wojskowego odeskiego, jenerał-adjutant, jenerał piechoty *Kotzebue*, otrzymał urlop zagranicę na dwa miesiące. Podczas nieobecności jenerał-adjutanta Kotzebue, pełnienie obowiązków jenerał-gubernatora noworosyjskiego i besarabskiego, oraz dowodzącego wojskami okręgu wojskowego odeskiego, powierzone zostało pomocnikowi jego, jako dowodzącego wojskami, jenerałowi piechoty *Buturlinowi.* (*Rus. Inw.*)

Najwyższy rozkaz.—Przez Najwyższy rozkaz w wydziale wojskowym, z d 23 kwietnia, Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu mianowany został szefem 145 nowoczerkaskiego pułku piechoty, który ma przybrać nazwę: 145 nowoczerkaskiego pułku piechoty Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu. (*Rus. Inw.*)

Najwyżej zatwierdzona uchwała rady państwa. — Najwyżej zatwierdzona w dniu 16-stym czerwca 1870 roku uchwała rady państwa stanowi: akcyza od mączki cukrowej wyrabianej w kraju, od 1-go sierpnia 1867 do 1-go sierpnia 1870 roku pobierana być ma po 50 kopiejek od puda. Jeżeli dochód skarbowy od cukru zagranicznego i krajowego w latach 1868 i 1869 dojdzie do ogólnej sumy 6,500,000 rs., takowa stopa akcyzy (50 kop.) zachowana zostanie do 1 sierpnia 1875 r.; jeśli zaś dochód będzie niższy od tej cyfry, w takim razie od 1 sierpnia 1870 do 1 sierpnia 1872 r. pobierane będzie po 70 kop. od puda. Na mocy zaś Najwyżej zatwierdzonej w tymże dniu 16 czerwca uchwały rady państwa, stopa akcyzy od cukru burakowego powinna być jednakowa w Królestwie Polskiem i w Cesarstwie, a dochód akcyzny od produkcji cukru w Królestwie nie ma być zaliczany na poczet powyższych $6\frac{1}{2}$ miljonów rs. Ponieważ z odebranych w ministerstwie skarbu doniesień okazało się, że od cukru krajowego w Cesarstwie i od przywożonego z zagranicy wpłynęło w r. 1868 dochodu 2,483,437 rs. 66 kop., a w r. 1869—1,595,508 rs. $69\frac{1}{4}$ kop., a łącznie za dwa lata—4,039,473 rs. $17\frac{1}{2}$ kop., przeto na mocy powyższych Najwyżej zatwierdzonych uchwał rady państwa, akcyza od mączki cukrowej krajowej, od 1 sierpnia 1870 do 1 sierpnia 1872 r. pobieraną być ma w Cesarstwie i w Królestwie Polskiem po *siedmdziesiąt* kop. od puda. (*Gon. Urzęd.*)

Wydział telegrafów. — W gmachu wystawy rękodzielniczej wszechrosyjskiej urządzona została stacja telegraficzna, połączona z główną stacją miejscową za pomocą oddzielnego przewodnika. Stacja ta otwarta została 23 kwietnia na cały przeciąg trwania wystawy, dla przyjmowania depesz wewnętrznej i zagranicznej korespondencji. (*Gon. Urzęd.*)

Bank Polski, podaje do publicznej wiadomości, iż w wykonaniu instrukcji z d. 30 grudnia (11 stycznia) 1837/8 roku o losowaniu Certyfikatów lit. A w zamian za obligacje Cząstkowe z pożyczki 150-cio miljonowej w obieg puszczonych, odbędzie się w Banku Polskim w d. 30 kwietnia (12 maja) r. b. o godzinie 10-ej z rana, w obecności delegowanych od władz Rządowych, włożenie do koła kartek z numerami do Certyfikatów lit. A należącemi i samo losowanie.

Warszawa,
dnia 29 Kwietnia (11 Maja).

Telegramy nasze, donosząc o rezultacie głosowania powszechnego w Paryżu, donosiły zarazem, że panowała tam zupełna spokojność. Rząd jednak miał obawy, jak wskazuje proklamacja prefekta policji p. Pietri, której treść czytelnicy znajdą poniżej, a która dla zapobiegnięcia rozruchom ostrzegała, iż przedsięwzięte zostały przez rząd środki zapewniające poskromienie wszelkich buntowniczych usiłowań. Barykady też, ustawione onegdaj na przedmieściu Temple w Paryżu, jak donosi nasz telegram, zostały przez wojsko zaraz zburzone.—Ogólny rezultat głosowania z wyjątkiem Algierji, według tegoż telegramu, wykazał na 7,210,295 „Tak," 1,630,610 „Nie," pomiędzy któremi to ostatniemi, było 25,000 głosów wojskowych.

Uzupełnienie gabinetu przedlitawskiego przez powołanie do niego pp. Petrino, Widmana i Holzgethana, sprawiło nie najlepsze wrażenie w Wiedniu. Nawet przychylna obecnemu gabinetowi *Die Presse*, uznaje to uzupełnienie jako równie niepocieszające, jak niezrozumiałe. — Pp. Petrino i Widman, jakkolwiek byli deputowanymi w radzie państwa, należeli do tak drobnych odcieni, że poparcie tych ostatnich nie może dać żadnej siły gabinetowi, a tylko odstręczyć od niego może całkowicie

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

RUPERT GODWIN

CZYLI

TAJEMNICE BANKIERA.

(Dalszy ciąg; Patrz Nr. 92).

— Nie moja droga — mówię tylko jak człowiek przezorny, który rozumie że w życiu nie ma nic pewnego. Dla tego, z pociechą myślę sobie, że posiadając kapitał 20,000 funtów st. i tę posiadłość prześliczną, otoczoną ziemią tak urodzajną o jaką trudno w całem hrabstwie Hamp, ty wraz z dziećmi nie zaznacie niedostatku. A teraz, droga Klaro, ponieważ połowa czasu pozostałego mi już upłynęła, pójdę pożegnać się z naszemi dziećmi.

Po tych słowach kapitan opuścił aleę, po której dotąd wraz z żoną chodzili i skierował się do werendy swojego pałacyku, obrośniętej dzikiem winem i nasturcją. Po za tą werendą widać było okna salonu, przed jednem z których, wielki czarny jak heban pies z Nowej ziemi leżał na białej jak śnieg macie.

W tej chwili młoda siedmnastoletnia dziewica ukazała się w tem oknie, a spostrzegłszy kapitana wybiegła ku niemu z wyciągniętemi rękami.

Rzadko można było zobaczyć dziewczę równie piękne i świeże—wyglądała ona w swojej białej sukni jak marzenie wiosny i młodości! Przy rysach twarzy prześlicznych i delikatnych, miała włosy czysto złotego blasku, tak rzadkie w naturze, że sztuka pożyczać ich musiała od Lydji i Julji starożytnego Rzymu. Pomimo to, nad oczami tej złotej blondyny były brwi ciemne i cieniste rzęsy. A te oczy... niebieskie, wpadające w ciemny kolor fjołków, miały wyraz nieokreślonej czułości!

Była to córka kapitana, nazwana Fjołkiem Westford. Nadano jej imię kwiatu, do którego kolor jej oczu był tak bardzo podobny.

— Drogi ojcze! zawołało dziewczę wieszając się u ramienia marynarza, podczas gdy pani Westford upadła na pobliską ławkę na wpół omdlona—mama jest prawdziwie okrutną że zatrzymała cię tak długo sobie, wtedy gdy twój biedny Fjołek oczekiwał chwili, w której ma się pożegnać z tobą...

Przez cały czas waszej przechadzki w ogrodzie liczyłam minuty, a ten dyliżans przeklęty zajdzie już natychmiast może. Oh! drogi ojcze, jak mi okropnie jest rozstawać się z tobą!

Piękne oczy młodej dziewicy zaszły łzami gdy to mówiła—lecz w twarzy jej nie było takiej posępnej niespokojności, jaka rozlewała śmiertelną bladość na licach jej matki. Fjołek czyli Wioletta, jak już odtąd zwać będziemy córkę kapitana, doznawała tylko naturalnego zmartwienia, wynikającego z odjazdu ojca, którego kochała serdecznie—nie było wszakże w jej młodem, ufnem sercu, żadnego złowrożbnego przeczucia.

Brat mój Ljonel, rzekła dalej, poszedł osiodłać sobie „*wojownika*", chce on towarzyszyć ci konno aż do Winchester. Skoro tylko dyliżans zajedzie, znajdziesz go przy swoim boku i będzie on ciągle przy tobie, drogi ojczulku, aż do odejścia pociągu. Jakże mu zazdroszczę tej półgodzinki którą przepędzi z tobą na stacji! O! już to mężczyźni mają zawsze jakieś przywileje których my biedaczki jesteśmy pozbawione zupełnie—dodała z prześlicznie nadąsaną minką.

Słuchaj aniołku!... Otóż i dyliżans nadjeżdża.

W istocie, wesoły odgłos trąbki pocztowej wygrywającej jakąś galopadę, dał się słyszeć w pobliżu, podczas gdy kapitan mówił te słowa, a w tejże samej chwili Ljonel Westford wyjechał na koniu z bramy zakrytej dzikiem winem, łączącej podwórze pałacyku ze stajnią.

Dyliżans zatrzymał się przed kratą od strony ogrodu, a trąbka konduktora zagrała boleśnie w uszach Wioletty.

Pani Westford powstała, spokojna z pozoru, z oczami suchemi lecz śmiertelnie blada. Postąpiła ona ku mężowi i ujmując jego rękę w swoją dłoń zlodowaciałą, rzekła:

— Drogi mój! Wiesz dobrze żeś jest dla mnie wszystkiem... wiesz, że ja... mogę się tylko modlić za ciebie... Lecz, jeszcze słowo Harley'u. Przed chwilą w ogrodzie, mówiłeś mi o jakimś bankierze... powiedz mi teraz jego nazwisko, drogi mężu. Mam szczególny powód zapytywać cię o to.

stronnictwo wiernych konstytucji. Obaj ci ministrowie nie zajmowali wyższego stanowiska i dziwnem może się wydawać, że naprzykład wydział obrony krajowej powierzono p. Widmanowi, ktory niegdyś zajmował w armji tylko stopień nadporucznika. Tak samo jak nieszczęśliwym był gabinet w kwestji osób przy uzupełnieniu gabinetu, również nie wiedzie mu się w układach z opozycjami. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że czesi postawili za warunek *sine qua non*, nie uznanie konstytucji grudniowej, a nawet ministerjalna *Prager Ztng*. powiada, że porozumienie z czechami stanie się niemożliwem, jeżeli przewódcy ich będą się trzymali tego co jest ogłaszane w dziennikach czeskich. Te ostatnie okazują znów wielkie rozdraźnienie i zapowiadają galicyjskim mężom zaufania z którymi teraz gabinet ma odbywać narady, że zerwą na zawsze z nimi, jeżeli uznają oni prawność konstytucji. Po naradach z galicyjskimi mężami zaufania, gabinet zamierza prowadzić narady z tyrolskimi a później z niemiecko-austrjackimi mężami zaufania. — Prezes gabinetu węgierskiego, hr. Andrassy opuścił już Wiedeń udając się do Pesztu, a pobyt jego w Wiedniu miał na celu nie zawikłania obecnie w Przedlitawji, ale sprawy chorwackie. Gabinet węgierski przerwał narodową agitację w Chorwacji, przez powołanie delegowanych sejmu zagrzebskiego do Pesztu, w skutku czego posiedzenia tego sejmu musiały zostać odroczone, a tymczasem z przychylnymi węgrom chorwatami, zamierza naradzić się w Peszcie nad środkami w celu osłabienia anti-madiarskiej opozycji na południu Węgier.

Dzienniki wiedeńskie donosiły, że skoro z powodu oporu niektórych mocarstw, nie doszło do skutku zamierzone zbiorowe wystąpienie przeciw rządowi greckiemn, z powodu sprawy maratońskiej, Anglja wspólnie z Włochami, jako państwa bezpośrednio interesowane, miały poczynić energiczne kroki, które hr. Beust obiecał popierać. Wiadomość ta nie zdaje się wiarogodną, a w każdym razie jest przedwczesną, gdyż jak donoszą z Florencji, gabinet włoski jeszcze nic nie postanowił w przedmiocie wysłania statków do portu pirejskiego, a z wspomnionego wczoraj przez nas artykułu medjolańskiej *Perseveranza*, która jest poważnym organem stronnictwa prawego, wnosić można, iż Włochy zachowają oględną postawę, tembardziej, że i same muszą walczyć z rozbójnictwem. Bandy republikanów, ktore, jak donosił nasz telegram, ukazały się w prowincji Catanzaro, zostały na głowę pobite pod Filadelfia i do szczętu rozproszone.

Na protestację biskupów hiszpańskich, o której wspomniane było w naszym dzienniku, gabinet madrycki, jak oświadczył minister Figuerola w kortezach, odpowiedział w ten sposób, że postanowił nie wypłacać pensji biskupom którzy nie złożą przysięgi na wierność konstytucji.

Telegramy
Dziennika Warszawskiego.

Paryż, *10 maja (28 kwietnia).* **Ogólny rezultat głosowania z wyjątkiem Algierji jest następujący: 7,210,295 „Tak," 1,630,610 „Nie;" z wojskowych było 25,000 „Nie." Wczoraj wybuchły rozruchy na przedmieściu Temple i ustawiono tam barykady. Dwa pułki zniosły barykady; jeden z burzycieli został zabity przez obalenie omnibusu.**

(Correspondenz Büreau).

Wiadomości telegraficzne.

* *Paryż, 9 maja (27 kwietnia).* W proklamacji, którą prefekt policji kazał porozlepiać w Paryżu, powiedziano: W kilku częściach miasta puszczono w obieg pogłoski, że zapowiedziane zostały rozruchy, które mają wybuchnąć po obliczeniu głosów. Prefekt policji pośpiesza z zawiadomieniem ludności, że przedsięwzięte zostały środki dla silnego i szybkiego przytłumienia wszelkiego usiłowania, mającego na celu wywołanie rozruchów. Wzywa on spokojnych obywateli, ażeby trzymali się zdala od takich miejsc, w których mogłyby wydarzyć się przedsięwzięcia zbrodnicze, ażeby zapewnić w ten sposób działalność opiekuńczą władz, którym powierzone jest głównie zabezpieczenie poszanowania dla osób i własności. (*Wolffs T. B.*)

* *Florencja, 7 maja (25 kwietnia.)* Niektórzy korespondenci dzienników prowincjonalnych donoszą na pewno o wysłaniu kilku statków wojennych na wody greckie. W sferach dobrze poinformowanych zapewniają, że ministerstwo spraw zagranicznych nie powzięło jeszcze pod tym względem żadnego postanowienia. (*Cor. H. B.*)

* *Florencja, 8 maja (26 kwietnia.)* Bank narodowy oświadczył, że zgadza się na zaproponowane przez komisję czternastu członków zmiany w umowie bankowej.—Zamiast żądanej przez rząd sprzedaży renty za 80 miljonów franków, komisja czternastu zaproponuje sprzedaż renty tylko za 60 miljonów. — Komisja roztrząsająca budżet wydziału wojny złożyła w izbie sprawozdanie, w którem proponuje oszczędności w wysokości 15 miljonów franków i oznaczenie stanu czynnego armji na 146,000 ludzi i 13,000 koni, bez osłabiania atoli kadrów. (*Wolffs T. B.*)

* *Florencja, 9 maja (27 kwietnia.)* Bandy, które ukazały się w prowincji Catanzaro, zostały atakowane przez wojska pod Filadelfją i rozproszone, przyczem zostawiły na miejscu kilku zabitych i ranionych. *(Tamee.)*

* *Florencja, 9 maja (27 kwietnia).* Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, Lanza potwierdził wiadomość o ukazaniu się w Catanzaro bandy powstańców. Trzystu obywateli, w tej liczbie i Menotti Garibaldi, ofiarowało władzom swe usługi dla zwalczenia bandy. Wczoraj banda ta została rozproszona po krótkiej walce. Dwóch żołnierzy zostało ranionych. Banda ratowała się ucieczką w stronę okręgu Reggio, gdzie ludność okazuje gotowość do stanowczego jej zwalczenia. Banda składała się z 200 do 300 ludzi. Przewódca bandy nie jest znany. (*Tamże.*)

* *Belgrad, 8 maja (26 kwietnia).* *Widowdan* pisze: Rządowi serbskiemu powiodło się przekonać Portę o doniosłości drogi żelaznej serbskiej, jako linji tranzytowej pomiędzy Zachodem i Indjami. Wkrótce zatwierdzony zostanie przez Portę punkt połączenia, który zapewni przyjście do skutku tej drogi tranzytowej. (*Cor. Bür.*)

* *Madryt, 7 maja (25 kwietnia.)* Rząd otrzymał z Hawanny depesze z wiadomościami bardzo zadowalniającemi. (*Cor. H. B.*)

* *Madryt, 7 maja (25 kwietnia.)* P. Figuerola, odpowiadając w kortezach p. Blanc wyrzekł, że pensja biskupów, którzy odmówią złożenia przysięgi na konstytucję, zostanie zniesioną. (*Tamże.*)

* JW. Jenerał-Feldmarszałek Namiestnik w Królestwie Polskiem, wczoraj o godzinie $10\frac{1}{2}$ z rana, wyjechać raczył koleją żelazną do Wilna, na spotkanie Najjaśniejszego Pana, któremu będzie towarzyszył do Eydtkuhnen.

* (Słownik rusko-czeski). *Warsz. Dniew.* pisze: „Znany leksykograf p. Rank, ogłosił w Pradze prenumeratę na ułożony przez niego słownik rusko-czeski, który wyjdzie w ciągu 1870 r., w dziesięciu zeszytach (cena 4 złr.). Prenumerata przyjmuje się w Pradze w księgarni dra Greera i F. Dattla. Godny uwagi jest następujący ustęp w ogłoszeniu p. Ranka: „Dla nas (czechów) szczególniej jest ważna znajomość języka ruskiego, nie tylko dla tego, że jest to język słowiański, bardzo nam blizki, zrozumiały i łatwy dla nas, ale szczególnie dla tego, że jest to język, którego panowanie rozciąga się w trzeciej części Europy i Azji; dla tego że jest to język, którym mówią nad morzami Baltyckiem, Białem, Czarnem nawet nad Wielkim Spokojnym Oceanem, na granicach Persji, Indij, Chin i Japonji. Język ten ważny jest także dla tego, że w nim napisane są dzieła we wszystkich gałęziach naukowych, i ważny jest dla nauki, sztuk, handlu i przemysłu. Rzeczywiście literatura ruska odznacza się doskonałemi nowemi utworami, szczegółowemi badania-

---

— Bankierami mojego ojca byli panowie Godwin i Selby—odrzekł kapitan, rzeczywistym jednak naczelnikiem tego domu handlowego jest p. Rupert Godwin. No! żegnam cię najdroższa!

Trąbka konduktora wygrywała w tej chwili tak głośno jakiś taniec i taki zgiełk zapanował w ostatniej odjazdu chwili, że kapitan składając pocałowanie na wybladłych licach żony, nie dosłyszał okrzyku zgrozy, jaki wydała ona usłyszawszy nazwisko Ruperta Godwin.

Lecz zaledwie dyliżans odjechał, uwożąc w sobie męża i ojca szczęśliwej dotąd rodziny z Westford-Grange — Klara postąpiła kilka kroków za nim z wyciągniętemi rękami — potem zachwiała się i upadła na trawnik zemdlona.

Gdy Wioletta wróciła od ogrodowej kraty z przed której odjechał powóz pocztowy, zastała matkę rozciągniętą na ziemi, bladą i nieruchomą.

Okrzyk przerażenia wydany przez młodą dziewicę sprowadził domowników, którzy wraz z Wiolettą przenieśli bezwładną panią Westford do salonu i umieścili ją tam na wygodnej sofie.

Jedna z sług pobiegła natychmiast do miasteczka po miejscowego doktora, Wioletta zaś pozostała przy matce, klęcząc przy niej i nacierając jej skronie wodą kolońską.

W tej właśnie chwili, ciemno szafirowe oczy pani Klary otworzyły się z pod ciężko zapadających powiek i nieszczęśliwa kobieta na wpół obłąkaną jakby, zawołała patrząc na córkę z wyrazem okropnej trwogi:

— Rupert Godwin... Rupert Godwin!.. Oh! aby tylko nie on, Harley'u!.. O! nie, nie, nie! On nigdy! Rupert Godwin... mój Boże! Wiedziałam dobrze że jest jakieś niebezpieczeństwo, jakieś straszne niebezpieczeństwo, które zagraża mojemu najdroższemu na świecie!

I znowu oczy Klary zamknęły się a głowa jej ciężko opadła, na haftowane poduszki sofy.

Doktór przybył wprawdzie niebawem, lecz ani on ani żaden lekarz na świecie nie mogliby przynieść ulgi cierpieniu którego źródło leżało w duszy.

Pani Westford ustawicznie mdlała. Przeniesiono ją do sypialni, gdzie zostawała pod najtroskliwszą opieką córki i syna, albowiem Ljonel powrócił zaraz do domu jak skoro tylko pociąg odchodzący z Winchester uwiózł jego ojca do Londynu.

Tak więc Westford-Grange, niedawno jeszcze tak napełniony wesołością i życiem—teraz stał się milczącym i ponurym jak dom śmierci.—Doktór zalecał pani Westford przedewszystkiem spokojność—a rozkaz jego wypełniony był ściśle.

Lecz jakkolwiek pan Sanderson, lekarz miejscowy, był bardzo biegłym w swojej sztuce—przecież choroba pani Westford szydziła sobie z jego umiejętności i starań jakiemi ją otaczał.

Zapytywany przez Wiolettę zacny doktór mówił:

To umysł jej cierpi tak okropnie—dzisiejsze pożegnanie z mężem, głęboko wstrząsnęło matką pani i sam tylko czas może jej ulgę przynieść. Tymczasem zalecam tylko aby chora znajdowała się w najzupełniejszym spokoju—jedna noc dobrze przespana, może przyprowadzić jej mózg do normalnego stanu, a w takim razie jutro już będzie zdrowa.

Rozdział II.
Bankier Rupert Godwin.

Umyślny pociąg przeniósł szybko kapitana Westford'a przez znaczną przestrzeń rozdzielającą Winchester i jego starożytną katedrę, do wiecznie dymiących kominów ogromnej stolicy. Jakoż niebawem, Londyn, ów zbiornik handlu całego świata, ukazał się oczom kapitana w którego umyśle walczyły w tej chwili wspomnienia drogich osób pozostawionych w Westford-Grange z marzeniami o niebezpieczeństwach i walkach oczekujących dzielnego marynarza w jego nowej, odległej podróży.

Harley był marynarzem duszą i ciałem; z charakteru podobnym był do Krysztofa Kolumba i byłby tak jak tamten, wielki odkrywacz światów, gotów się udać na nieznane morza dla wzbogacenia swojej królowej i swojego kraju, gdyby mu przeznaczenie taką drogę wskazało.

I teraz serce Harley'a zapalało się ku tej podróży do Chin, której owoce miały tak znacznie pomnożyć jego mienie. *(d. c. n.)*

mi historycznemi, mianowicie w przedmiocie historji słowiańskiej, dziełami etnograficznemi i filologicznemi, wieloma pracami z historji naturalnej, utalentowanymi poetami i licznem dziennikarstwem w dziedzinie polityki, nauk, beletrystyki i t. d.”

* (Stan powietrza i choroby panujące w m. marcu w gubernji petrokowskiej. *Dzien. gub. petrok.* pisze: Miesiąc marzec, w którym jest początek wiosny, wcale nie był ciepły; w pierwszym dniu tego miesiąca niebo pokryte było śnieżnemi chmurami, a do 9 dnia, jakkolwiek była piękna pogoda, ale ranne przymrozki dochodziły od 4 do 7 stopni Reaumura; panujący wiatr był północny. Pierwszy dzień wiosny, 9 marca, nie przedstawiał nic wiosennego: zimno, wiatry, deszcz lub śnieg trwały do 24; temperatura w południe dochodziła tylko do + 3° R. Dopiero od 24 marca nastąpiły dnie cieplejsze, chociaż czasami dżdżyste, temperatura powietrza w południe dochodziła do + 13° R., a rankami bywały jednostopniowe przymrozki. Choroby w tym miesiącu nie miały szczególnego panującego charakteru; powiększej części zdarzały się cierpienia właściwe zimnej i wilgotnej porze, jako to gorączki kataralne i reumatyczne, zapalenie gardła, niekiedy difteryczne, zapalenia organów oddechowych i reumatyzmy. Ospa naturalna jakiej kilka wypadków było w m. lutym w gminie Sulmażyce, w powiecie noworadomskim, dalej się nie rozszerzała. Usposobienie do gorączek tyfoidalnych w powiatach łaskim i częstochowskim zmniejszyło się; tylko odra epidemiczna w Petrokowie i Łodzi nie ustawała w tym miesiącu, a nadto przybrała charakter epidemiczny w powiatach łaskim, brezinskim i częstochowskim. Cierpienia trzewiów brzusznych zdarzały się rzadko, jakkolwiek w poście, przy nieostrożnym wyborze pokarmów, łatwo powstają.

* (Ceny zboża. — Wiadomości gospodarskie). Podług korespondencji z Płocka (powiat i gubernja płocka) z d. 21 kwietnia (3 maja) do *Gaz. Hand.*, płacono tam za pszenicę drożej, a za żyto te same ceny, co na ostatnim tamtejszym targu, pomimo obniżenia się cen zboża na targach berlińskim i gdańskim. Dowozy nie były bardzo znaczne. Za korzec pszenicy płacono od rs. 6 kop. 45 do rs. 6 k. 90, żyta od rs. 4 k. 20 do rs. 4 k. 50, grochu od rs. 4 k. 30 do rs. 4 k. 50, jęczmienia od rs. 2 k. 85 do rs. 3 k. 15, gryki od rs. 2 k. 92½ do rs. 3 k. 15, owsa od rs. 2 k. 40 do rs. 2 k. 55, kartofli od rs. 1 do rs. 1 k. 20. W okolicach Miechowa (powiat miechowski gubernja kielecka) podług dostarczonych tejże gazecie wiadomości z d. 25 kwietnia (7 maja), przechodziły tam od 19 kwietnia (1 maja) ciągłe deszcze z chłodnym wiatrem połączone. Ziemia w ogóle wszędzie tam jest bardzo wilgotna, co utrudnia uprawę roli i opóźnia zasiewy, które równie jak sadzenie kartofli oczekują lepszej pogody. Oziminy pięknie się przedstawiają i rokują dobre nadzieje. W ostatnim czasie płacono w powyższym powiecie za korzec pszenicy rs. 6 k. 75, żyta rs. 3 k. 90, jęczmienia rs. 3 k. 45, owsa rs. 2 k. 40, rychliku do siewu rs. 3 i więcej, grochu korzec rs. 3 k. 60, kartofli do sadzenia rs. 1, koniczyny czerwonej rs. 35, siana pud około k. 30; wełny sprzedaną w Działoszycach płacono kamień rs. 14 k. 25.

* (**Kurjerek**). Wystawa petersburgska obecnie najwięcej zajmuje tutejszy świat przemysłowy—i słusznie. Pierwszy to raz Warszawa ma sposobność okazać różnostronne wyroby swoje na ogromnym targu stolicy Cesarstwa. Wystawa ta będzie może zawiązkiem stałych, ciągłych i na coraz większą skalę prowadzonych zamian produkcji tutejszych z produkcjami Cesarstwa. Nic dziwnego przeto że obecnie wszyscy fabrykanci, ci zwłaszcza, którzy swoje wyroby posłali na rzeczoną wystawę, zajmuje się nią pilnie.

Na dowód zaś, że żaden godny uwagi wyrób tutejszy nie przechodzi tam niedostrzeżony donosimy, iż gazety petersburgskie już teraz wspomniały o pięknym, prawdziwie artystycznie wykutym tu z blachy posągu Piotra Wielkiego, o którym w swoim czasie wspominaliśmy. Twórcą tej wspaniałej statui jest pan Karol Roth, młody jeszcze człowiek, którego możemy śmiało nazwać artystą w tym wyjątkowym rodzaju rzeźby, gdzie dłuto zastępuje młotek prowadzony biegłą ręką, wymagającą kierunku artystycznej myśli.

— Warszawa obecnie, więcej jak kiedykolwiek żyje artystycznem życiem. Zabawy jej nawet wszystkie noszą na sobie ten charakter w mniejszem lub większem znaczeniu. Dziś, znowu mamy koncert przed sobą—który Filleborn ulubiony śpiewak, daje wieczorem o godzinie 7 i pół w resursie obywatelskiej.

— Pani Modrzejewska wystąpiła onegdaj w pożegnalnem przedstawieniu trajedji Szekspira „Romeo i Julja”. Jednakże publiczność tutejsza oblężona literalnie w tej porze ciągłemi widowiskami, dobroczynnemi zwłaszcza, nie mogła się już zdobyć na oddanie hołdu odjeżdżającej artystce i w małej bardzo liczbie zgromadziła się na jej pożegnalne wystąpienie. Za to wprawdzie część niestrudzonych wielbicieli talentu pani Modrzejewskiej, ofiarowała jej piękny bukiet podczas tego wieczoru — lecz bukiety u nas dziś już nieznaczą wiele — zbyt hojnie bowiem szafują niemi.

Za to panna Romana Popiel, jako nowa i zupełnie świeża gwiazda na horyzoncie sceny tutejszej, gromadzi ciągle na swoje debiuty tłumy widzów. Wczoraj młoda artystka, oprócz w powtórzonej już roli Jadwigi, w sielance „Zbudziło się w niej serce”, występowała także pierwszy raz w roli Maryni w jednoaktowej komedji „Przez zazdrość”. Gra jej w tej naiwnej, niewielkiej rozmiarem lecz wdzięcznej roli, podobała się bardzo,—i słusznie, gdyż pomimo że p. Popiel jeszcze dotąd nie posiada sztuki zupełnie naturalnego śmiania się i płaczu, na scenie... pomimo pewnych drobnych niedostatków w dykcji—umie zawsze zachwycać widzów naturalnym wdziękiem w akcji, brzmieniem głosu dźwięcznem, a nadewszystko, tą werwą młodzieńczą, która nadaje jej grze prawdę, a widza mimowoli przenika... To co jeszcze brakuje młodej artystce, zdobędzie ona wkrótce, lecz przymioty któremi już jaśnieje, nie łatwo nabyć się dadzą, gdyż są one szczodrym samej natury darem.

— Wkrótce, bo już podobno w przyszły poniedziałek, odbędzie się widowisko, które dyrekcja teatrów urządza na dochód kasy stowarzyszenia artystów muzycznych. Program tego spektaklu ma być urozmaicony bardzo a między innemi pani Calori, żona dyrektora baletu, znana z talentu śpiewaczka, ma się dać słyszeć podczas tego wieczoru, w którym także wystawioną będzie na scenie „Pustynia” Dawida, zdawna już niewidziana, a obecnie ozdobiona tańcami układu pana Calori. Słowem, program tego widowiska dowodzi, że dyrekcja teatru, pragnie dołożyć wszelkich ze swojej strony starań, ażeby kasa artystów muzycznych zebrała zasiłek nie mały.

— Pan Calori układa obecnie nowy lecz wielkiego rozmiaru balet, gdyż według układu z dyrekcją, ma on dostarczać w ciągu roku, dwa wielkie i dwa mniejsze balety. Otóż muzykę do obecnego utworu p. Calori, piszą pospołu dwaj dyrektorowie opery tutejszej, pp. Moniuszko i Münchheimer.

— Józef Wieniawski pjanista, wyjechał już onegdaj z Warszawy dla dania koncertu w Kaliszu, zapowiedzianego tam na dzień dzisiejszy.

— Wiosenne przyjemności warszawy powiększają się z dniem każdym. Saska kępa, ta stacja prawdziwie wiejskich spacerów, z swojemi krajobrazami istotnie *rustykalnemi*, otworzyła już swoje gościnne kolonje. Jedna z nich raczy swych gości nabiałem i kurczętami — inne ustawiły karuzele obok sal tańcowych z bawarem — inne wreszcie przysposobiły znaczną liczbę mieszkań letnich dla pragnących powietrza i spokoju warszawian. Pomiędzy kolonjami najstaranniej obsługującemi spacerujących gości, zasługuje na wyróżnienie zakład p. Kraszewskiego „pod Dębem.”—Ktoby jednakże bezpieczniej, gdyż bliżej od Warszawy chciał użyć powietrza i raków, może wstąpić do znanego ogródka po Glińskiej, gdzie, zastanie wszelkie nowaljowe smakołyki — a nawet może je spożywać w ocienionych przed niedyskretnemi oczyma altankach....

— Uszkodzone części żelaznego pokładu na moście Aleksandrowskim naprawiają obecnie.

— Obecnie, nie tylko że odbywają się restauracje wielu domów — lecz budują się także i nowe— jeden z takich trzypiętrowy wzniesie się już wkrótce. Jest to błogi skutek dobroczynnej instytucji towarzystwa kredytowego miejskiego, upoważnieniem do zaprowadzenia którego, rząd uruchomił znaczne kapitały, które bezkorzystnie w nieruchomościach leżały. Dom o trzech piętrach, mający się budować wkrótce, leżyć będzie przy rogu ulic Sowiej i Bednarskiej, tuż obok domu o dwóch piętrach, któremu obecnie trzecie jeszcze dodają.

— Bracia Syamscy, o których spodziewanem przybyciu w dniu wczorajszym—już nadmieniliśmy, mają podobno zamiar pokazywać się publiczności tutejszej w sali towarzystwa dobroczynności. Miejsce to nie zdaje się nam stosownem — albowiem szczupłość sali dobroczynności znagli tych braci do oznaczenia znacznych cen wejścia, gdy tymczasem pokazując się np. w ogrodzie Doliny Szwajcarskiej lub też w jej ogromnym salonie, mogliby pobierać bardzo małe entrée i gromadzić licznych widzów. Należałoby im tylko porozumieć się pod tym względem z właścicielem czy dzierżawcami tego zakładu. Zresztą wszakże istnieje tyle sal większych w Warszawie—a gdyby nie znaczna odległość, to sala w Prado najbardziej by odpowiadała dla takiego rodzaju widowiska, tem bardziej, że już tam podczas karnawałowych mistyfikacij pokazywano a nawet operowano karykaturę zrobioną z tych dziwotwornych braci.

— Mającą wychodzić przez czas trwania wystawy w Petersburgu gazetę, poświęconą jej głównie, można zaprenumerować w Warszawie w redakcji tutejszej *Gazety Handlowej*.

— W ostatnich dniach b. m. odbywać się będzie w m. Kaliszu walny jarmark.

— W dniu onegdajszym telegrafista wojenno-pochodnego telegrafu, żołnierz Dawidczenko, przykomenderowany do telegrafu policyjnego w cyrkule Łazienkowskim, przechodząc przez ulicę Mokotowską, niespodzianie zasłabł, upadł na bruk i rozbił sobie głowę. Dawidczenko odesłany do Ujazdowskiego wojennego szpitala, życie jego znajduje się w niebezpieczeństwie.

— W cyrkule Wolskim, Adam Oleszyński mularz, lat 26 wieku liczący, pracując na dachu piętrowego domu Nr. 957, spadł na bruk, złamał sobie obie nogi i rozbił prawą szczękę. Oleszyńskiego po udzieleniu mu pomocy lekarskiej, odesłano do szpitala św. Ducha, a w celu zbadania przyczyny spadnięcia jego z dachu, prowadzi się śledztwo.

— Nocy wczorajszej, do kołyski dla podrzutków w szpitalu Dzieciątka Jezus urządzonej, wrzucono trzy-miesięczne nieżywe dziecko płci męzkiej. W celu wynalezienia winnych w podrzuceniu dziecka, ze strony policji przedsięwzięto wszelkie możliwe środki.

* (Pogoda) z każdym dniem zbliża się do prawdziwie majowej. Tak, dziś rano było już o cały stopień ciepła więcej niż wczoraj, a wczoraj ciepło w cieniu dochodziło do 16 stopni. Meteorologiczne wiadomości, jak zwykle we środy, z Petersburga nie nadeszły.

* *Kursa monet zagranicznych w Warszawie.*

Za talar	*wczoraj* rs.	1 kop.	23	*dziś* rs.	1 kop.	23.
Za frank	„	— „	33	„ „	— „	33.
Za złoty reń. „	„	— „	66½	„ „	— „	66½.

NB. Wiadomość ta nie pochodzi z urzędowego źródła i może tylko służyć za wskazówkę.

---

* (Wystawa fabryczna). *Golos* powiada, że w obec żywego interesu, jaki budzi obecnie wystawa fabryczna, zarząd główny towarzystwa pielęgnowania ranionych i chorych wojskowych uznał za stosowne zawiadomić, że przy wystawie urządzony zostanie osobny oddział tego towarzystwa, złożony z przedmiotów używanych u nas i zagranicą do niesienia pomocy chorym i rannym w czasie wojennym. Przedmioty te ustawione będą nie podług rodzaju ich produkcji, lecz w takim porządku, któryby mógł dać należyte wyobrażenie o pomocy, jaka może być okazywaną przez towarzystwa prywatne ranionym podczas wojny, a mianowicie: przy przenoszeniu ich z pola bitwy, przy niesieniu im pomocy w ambulansie, przy dalszem przewożeniu ich w rozmaitych powozach i wagonach drogi żelaznej, przy leczeniu i umieszczaniu ich w szpitalach, barakach, namiotach i t. d.

* (Koncert). Książę J. Golicyn, znany znawca głęboki muzyki i organizator koncertów popularnych w Moskwie i Petersburgu, przybył do Pragi, gdzie zamierza urządzić 12-go maja koncert. Książę Golicyn, jak wiadomo, dyrygował podczas wystawy etnograficznej w Moskwie znakomitym koncertem, który dany był tam na cześć gości słowiańskich. „Nasz pożądany gość z Rosji”, piszą *Narodni Listy*, „zwróci zapewne na się uwagę miłośników muzyki i da publiczności sposobność do zaznajomienia się z ruskiemi i innemi słowiańskiemi pieśniami narodowemi, oraz z ich chórami i muzyką.”

* (Morderstwo.) Czytamy w *St. Pet. Wied.*: W nocy z 24 na 25 kwietnia (z 6 na 7 maja), popełniona została w Petersburgu nowa, straszna zbrodnia, ofiarą której stała się tym razem osoba zajmująca wysokie stanowisko w świecie dyplomatycznym. W sobotę, 25 kwietnia (7 maja) zrana, znaleziony został we własnem mieszkaniu, przy ulicy Miljonnej, w domu księcia Golicyna, Nr. 32, zaduszonym w łóżku, książę Ludwik-Karol-Marjan d'Ahrenberg, ajent wojskowy, zostający przy tutejszem poselstwie austrjackiem. Książę zajmował cały dom o piętrze, w którym mieszkał sam jeden, z dość liczną usługą. Pokój sypialny, w którym zbrodnia została dokonaną, znajduje się na parterze, od strony dziedzińca, od Mojki. Zbrodniarze zdołali ukryć się, pozostawiwszy na miejscu przestępstwa brudną chustkę od nosa, którą przewiązane były usta ich ofiary, oraz prosty pasek rzemienny i prostą czapkę. Nogi i ręce zamordowanego były związane. Przypuszczać należy, że było kilku złoczyńców, lub co najmniej dwóch, z których jeden dusił prawdopodobnie za gardło, podczas gdy drugi

trzymał za nogi. Ofiara broniła się widocznie, albowiem lampa, która stała koło łóżka na małym stoliku, była rozbita i nafta była rozlana na prześcieradło. Co się tyczy powodów do popełnienia tej zbrodni, trudno na teraz przyjść do jakiegokolwiek wniosku. Podług jednej wersji, nie przekonano się jeszcze dotąd o zniknięciu pieniędzy lub jakich kosztowności; podług innej zaś wersji, przeciwnie, wszystkie kosztowności zostały skradzione i nawet pierścienie pozdejmowano z palców; powiadają, że skradziono między innemi kilka monet złotych, które książe wygrał w jacht-klubie. Dnia 25 kwietnia (7-go maja), po godzinie 1-ej z południa, przybyli na miejsce wypadku ambasadorowie francuzki i austrjacki, jenerał Fleury i hrabia Chotek, szef żandarmów i minister sprawiedliwości; wcześniej jeszcze przybyli do mieszkania księcia d'Ahrenberga oberpolicmajster petersburgski, naczelnik petersburgskiej policji śledczej i inkwirent sądowy. Do chwili obecnej nikt nie został jeszcze aresztowany, lecz o zbrodnię tę podejrzywany jest jeden z dawnych służących księcia, skazany przez sędziego pokoju na trzy miesiące więzienia i tylko co wypuszczony z takowego. Z badania służby okazało się, że wróciwszy po obiedzie do domu w powozie, książę wyjechał o godzinie 9-ej wieczorem doróżką najętą, nie wiadomo dokąd; służba nie wie, o ktorej godzinie wrócił on do domu, albowiem książę miał swój własny klucz ode drzwi od strony ulicy Miljonnej; wracał on zwykle do domu nie budząc nikogo; podług innych pogłosek, książę przepędził wieczór wczorajszy w jacht-klubie, zkąd wyjechał do domu przed godziną 3-ą z rana. Zmarły książę był synem księcia Piotra d'Ahrenberga i córki księcia Talleyrand'a de Périgord. Miał on 32 lata wieku (urodził się we wrześniu 1837 roku); służył on w stopniu majora w pułku austrjackim dragonów księcia Windischgrätza. Zajmował on terazniejsze swoje stanowisko od niedawnego czasu, albowiem nominacja jego na ajenta wojskowego przypada jednocześnie z mianowaniem hrabiego Chotek ambasadorem austrjackim.

KORESPONDENCJE DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Lwów, 5 maja.

Dzienniki wiedeńskie ciągle donoszą, jakoby hr. Potocki miał zawezwać do Wiednia bądź mniemanych bądź rzeczywistych przewódców stronnictw galicyjsko-polskich. Rokowania z nimi są nawet zbyteczne. Potrzebnem atoli byłoby dla ministerstwa porozumienie się z rusinami, w jakim też celu może i zawezwano do Wiednia pana Ławrowskiego.

Panu Grocholskiemu udała się stypa jaką wyprawił żyjącemu jeszcze sejmowi. Jaśnie wielmożni marszałkowie powiatów zjechali się na wezwanie prezesa byłego koła polskiego bardzo licznie, i ustanowili dwa komitety wyborcze, jeden dla zachodniej, drugi dla wschodniej Galicji. Do pierwszego wybrano między innemi hr. Moszyńskiego i adwokata Samelsona, do drugiego obok p. Krzeczunowicza odznaczającego się czołobitnością dla książęcego rodu Sapiehów, także Smolkę, prezesa tak zwanych tromtadradów lwowskich i p. Bałutowskiego krawca.

Wybory te świadczą o dążności zespolenia stronnictw i stanów w jedno ognisko; nieodniosła ona jednak zupełnego zwycięztwa, gdyż pominięto nietylko Stańczyków i Mameluków, lecz i rusinów najzupełniej. To pominięcie wywołała zaciętą „borbę".

Za dwa tygodnie rozpocznie swe czynności rada ruska, jeżeli w przeciągu tego czasu namiestnictwo nie wyszuka w przedłożonych mu statutach, jakiej niezgodności z ustawą o stowarzyszeniach.

Tak pompatycznie zapowiedziany zgon sejmu przez jaśnie wielmożnych marszałków, wyborem komitetów wyborczych popchnie i radę ruską do przygotowań w celu pomyślnego przeprowadzenia wyborów w okręgach z gmin wiejskich, w interesie rusinów, na przypadak rozwiązania sejmu. Rącze krzątanie się najwyższej reprezentacji szlachetczyzny galicyjskiej, przygarniającej w swe oligarchiczne objęcia żywioły liberalno-polskie, aby drogą kompromisów zapewnić sobie zwycięztwo przy spodziewanych wyborach,—niedozwala rusinom zasypiać gruszek w popiele.

Dziennik Polski, organ hrabiego Gołuchowskiego i spółki, donosi w korespondencji z Wiednia, że p. Dobrzański właściciel i redaktor *Gazety Narodowej* udawał się temi dniami z ważną rekomendacją w ręku, za pośrednictwem szefa sekcji ministerstwa państwowego do hr. Beusta, ten atoli odesłał go do hr. Potockiego, albowiem rada państwa uchwaliła fundusz dyspozycyjny 50,000 fl. do wyłącznej dyspozycji ministerstwa przedlitawskiego. Hr. Potocki wszakże niechciał dać posłuchania „unserem guten", jak się p. Sacher wyraził, redaktorowi, a gdy p. Dobrzański zbyt natarczywie domagał się audjencji, miała służba ułatwić mu szybkie wydostanie się na ulicę. Pan Dobrzański czuje się tem doniesieniem bardzo znieważony i zapowiada wytoczenie *Dziennikowi Polskiemu* nowego procesu.

Stowarzyszenie pod wezwaniem Orła białego udaje się na jakąś instalację do Krakowa, gdy tymczasem p. Jasiński, jak drugi Cincinatus, zamienia oręż i pióro na lemiesz i obejmuje dzierżawę wsi Rastowce na granicy rosyjskiej położonej.

Beatus qui procul negotiis... *H.*

Paryż, 4 maja.

Journal officiel przemówił w tej chwili w przedmiocie sprzysiężenia w następujących wyrazach: „Znana jest taktyka stronnictwa rewolucyjnego. Zależy ona na powstawaniu na wszelkie czynności rządu. Jak skoro stronnictwo to usiłuje wywołać rozruchy, głosi ono, że to policja wywołała takowe. Jeżeli organizuje sprzysiężenie, to powiada, że rząd wymyślił takowe. Aresztowano indywiduum w chwili, gdy szukało ono sposobności do zamordowania cesarza; indywiduum to przyznaje się do zbrodni, lecz pewne dzienniki usiłują pomimo to zaprzeczyć zamachowi. Znaleziono bomby, i oto znaleźli się tacy, którzy głoszą, że zostały one zrobione przez policję. Lecz wykryty zostaje ten, który je odlał, i komunikuje on szczegóły dokładne. Czy przekona to niedowierzających? Nie, albowiem są oni dobrowolnie niedowierzającymi. Obowiązkiem jest rządu ostrzedz publiczność. Śledztwo prowadzi się czynnie, ponieważ zaś nowe sprzysiężenie nie jest dalszym ciągiem spisku lutowego, co do którego śledztwo zostało całkiem ukończone, przeto opinja poinformowaną zostanie wkrótce co do wszystkich żywiołów zdolnych ją oświecić". Nie ulega przeto wątpliwości, że sprzysiężenie jest widoczne. Co ztąd wyniknie? Nie wiemy jeszcze, lecz znajdujemy w nowym liście p. E. Ollivier'a do jego wyborców następujące wyrazy: „Wolność byłaby narażona na niebezpieczeństwo w takim jedynie razie, gdyby lud przyjął obojętnie głosowanie powszechne".

Wichrzyciele nie tracą czasu. Wykonali oni wczoraj atak na więzienie w St. Quentin; tu zaś nie mija ani jednego dnia, w którymby nie atakowali oni policji, i zawsze w sposób dowodzący braku odwagi, bo tysiąc na jednego. Dodać do tego należy, że pomimo to, wichrzyciele chcą uchodzić za ofiary.

Wychodźcy polscy nie lepiej postępują. Landowski i Chruścicki pozawierali stosunki z towarzystwami potajemnemi, aresztowano ich z tego powodu, koledzy zaś ich głoszą, że uwięziono ludzi niewinnych, jedyną zbrodnią których jest to, że są oni polakami.

Komitet centralny głosowania powszechnego zapewnił już sobie 3 miljony głosów. Broszury zaczynają wychodzić w wielkiej ilości. Jedna z nich, napisana przez p. de la Guéronnière, zasługuje na uwagę; przemawia ona za głosowaniem przez *tak*. Inna broszura, pióra Rogeard'a, znanego autora dziełka pod tytułem *Propos de Labienus*, odznacza się gwałtownością.

Beaurie, który chciał strzelić do cesarza, jest młodym człowiekiem w 24-m roku życia, dymisjonowanym kapralem; skończył on kursa, jest bakałarzem nauk i literatury, i jest on krewnym p. Maurycego Richard, ministra cesarskiego.

Przedmiotem rozmów powszechnych jest tu nateraz sprawa dość skandaliczna. Wykryto towarzystwo złożone z trzydziestu blizko młodych ludzi, którzy przebierali się za kobiety z taką umiejętnością, że podobieństwo było prawie zupełne. W takim stroju ukazywali się oni na spacerach publicznych w otwartych powozach i zasiadali w teatrze w lożach awanscenowych. *X.*

---

* (Fałszywe gadaniny gazet zagranicznych). *Wiecz. Gaz.* pisze: „Trudno uwierzyć, z jaką naiwnością niemieckie gazety powtarzają najniedorzeczniejsze wiadomości o Rosji, powiada korespondent petersburgski, pewnej, także niemieckiej gazety. Tak, donoszą zupełnie bezzasadnie, jakoby rząd zamierzał zakazać wszystkie niemieckie towarzystwa i stowarzyszenia w gubernjach nadbaltyckich. Dalej, opowiadają o jakimś niebyłym ukazie z 27 marca, oznaczającym cielesną karę dla niższych urzędników. Również niedorzeczny jest ich wymysł, jakoby w Polsce zakazane było mówić po polsku. Wprawdzie, w wyższych polskich zakładach naukowych, język ruski stanowi obowiązkowy przedmiot nauki, lecz to postanowienie jest całkiem praktyczne i dobroczynne dla Polski. Szczególniej dla niższej szlachty polskiej nauczenie się języka ruskiego Cesarstwa jest niezbędnie koniecznem. Z mnóstwa młodych ludzi należących do tego stanu, nie mogą wszyscy otrzymać posad rządowych w Polsce. W skutku tego wielu z nich pozostawało bez kawałka chleba i z powodu próżniactwa tem łatwiej dawało się unieść polityczno-rewolucyjnej działalności. Historja wszystkich polskich spisków i powstań wskazuje, że głównymi ich uczestnikami bywają osoby z zubożałej szlachty. Tymczasem otrzymawszy posady w innych częściach Cesarstwa, młodzież z polskiej szlachty, będzie miała możność całkiem zapewnić swój byt. Organa stronnictwa polskiego, rozumie się samo przez się, silnie powstają przeciwko przesiedlaniu się polaków do Rosji. I dla tego walczą one przeciw wykładaniu języka ruskiego w polskich szkołach. Dziwnem jest tylko, że niektóre gazety niemieckie mogą podzielać stronne ich zdania w tym przedmiocie."

Austrja.

* (Ministerstwo.—Kwestja pojednania.—Sprawy chorwackie). *Wiedeń, 7 maja.* Wczorajsza *Wiener Ztng* sprawiła publiczności niespodziankę: w rzeczy samej ministerstwo uzupełniło się poniekąd, lecz wybór jego nie mógł wypaść w sposób zdolny obudzić większe zdziwienie. W osobach pp. barona Holzgethan'a, barona Petrino i barona Widmanna, Austrja posiada od wczoraj trzech nowych ministrów, których tymczasowe atoli powołanie scharakteryzowane zostało w ten sposób, że powierzone im zostało jedynie kierownictwo ministerstw skarbu, rolnictwa i obrony krajowej; lecz pomimo to, nominacja ich wywołała tem większe zdziwienie, że trudno zrozumieć, jakie korzyści hr. Potocki może odnieść z tego wzmocnienia gabinetu. Baron Petrino i baron Widmann są wprawdzie członkami izby deputowanych, lecz nie reprezentują w niej nawet najmniejszej z frakcij, i oprócz tego baron Petrino, od czasu swego ostatniego wniosku, co do którego nie znalazł on najmniejszego poparcia ze strony niemców i polaków galicyjskich, jest nawet mocno podejrzywany o dążności federalistyczne; wejście przeto jego do gabinetu może się przyczynić jedynie do zwiększenia niechęci stronników konstytucji dla ministerstwa. Nie więcej od względów na stanowisko parlamentarne nowych ministrów, wybór ich może być wymotywowany ich położeniem społecznem lub urzędowem, z wyjątkiem wszakże pana Holzgethan'a; pan Widmann bowiem był kilka lat temu nadporucznikiem w armji austrjackiej i nie marzył zapewne nigdy o tem, że powołany zostanie zczasem na kierującego ministerstwem obrony krajowej. Większe jeszcze wrażenie niż nominacja trzech nowych ministrów, wywarło wyniesienie w rzeczy samej pana Czedik'a do stopnia szefa sekcji i powierzenie mu tymczasowo kierunku ministerstwa wychowania publicznego. Dość nadmienić, że radca ministerjalny Dr. Beer, jeden z najzdolniejszych urzędników ministerstwa wychowania publicznego, podał się natychmiast do dymisji ze służby rządowej; podobnież kroki mają być przedsięwzięte wkrótce w znaczniejszej liczbie.—W tymczasowem przeto rozwiązaniu kwestji osób, ministerstwo miało niewątpliwie nieszczęśliwą rękę, i zdaje się, że usiłowania jego względem pojednania nie będą mieć większego powodzenia, albowiem wiadomo już teraz, że czesi odrzucili wprost postawioną przez rząd, jako *conditio sine qua non*, podstawę konstytucji grudniowej. Uznano wprawdzie z obu stron za stosowne nie głosić jeszcze o zerwaniu układów, i nawet, podczas przyszłych odwiedzin hr. Potockiego w Pradze, ma być zrobione ostatnie usiłowanie w celu porozumienia się, lecz nawet organa urzędowe, jak *Prager Zeitung*, powiadają wyraźnie, że nie można wcale myśleć o pojednaniu, jeżeli ostatnie artykuły pism czeskich reprezentują w rzeczy samej wiernie przekonania przewódców stronnictw czeskich. Zasługuje także na uwagę ta okoliczność, że pisma czeskie przemawiają tonem groźnym do spodziewanych dziś tu mężów zaufania z Galicji i grożą im zupełnem zerwaniem z nimi, jeżeli uznają konstytucję za prawomocną. Jeżeli nie nastąpi raptem zwrot, w takim razie działalność ministerstwa będzie musiała być zwróconą przedewszystkiem przeciw czechom.—Jako mężów zaufania z Galicji, hr. Potocki powołał do Wiednia księcia Leona Sapiehę, hrabiów L. i W. Wodzickiego, A. Potockiego, i Gołuchowskiego, oraz pp. Dra Weigel'a, Dra Żyblikiewicza, Ławrowskiego, Dra Grocholskiego, Dra Smolkę, Krzeczunowicza i Dra Ziemiałkowskiego. Jeżeli panowie ci, jak się tego spodziewają, przybędą tu dziś wieczorem, to narady z nimi rozpoczną się jutro z rana. Podług *Vaterlanda*, mają być wszczęte następnie konferencje ze znakomi-

tościami tyrolskiemi, następnie zaś ministerstwo będzie usiłować porozumieć się z mężami zaufania niemiecko-austrjackimi. Z dobrego źródła zapewnieją, że pp. Schmeykal i Görner, którzy są obaj członkami pierwszorzędnymi grupy niemiecko-czeskiej, zachęcani już są przez ministerstwo do wzięcia udziału w naradach poufnych. Przewódcy polityczni w wyższej Austrji oszczędzili ministerstwu trudu wszczynania z nimi układów, ogłosili bowiem obecnie program dokładny swego stronnictwa. Program ten odegra może ważną rolę podczas przyszłych wyborów i stanowić może ważny punkt, około którego zgromadzą się wszyscy niemcy austrjaccy.—Hr. Andrassy, prezes ministrów węgierskich, udał się dziś ztąd napowrót do Pesztu. Obecność jego w Wiedniu nie pozostawała w żadnej styczności z zawikłaniami przedlitawskiemi. Przyjeżdżał on tu jedynie dla złożenia cesarzowi raportu o sprawach chorwackich. Na teraz rząd węgierski pozbawił stronnictwo narodowo-chorwackie sposobności do dalszej agitacji, powołał bowiem do Pesztu delegowanych chorwackich na sejm węgierski, przez co spowodował tymczasowe odroczenie posiedzeń sejmu chorwackiego. W Peszcie mają odbywać się obecnie z tymi chorwatami, którzy są dobrze usposobieni dla Węgier, narady nad dalszemi środkami, jakie przedsięwziąć należy dla położenia końca agitacji antimagjarskiej na południu. Naturalnie, że dla prasy wiedeńskiej wielce są na rękę kłopoty, jakie ma rząd węgierski ze swą opozycją narodową, i zarówno czesi jak i niemcy przesadzają się, jakkolwiek dla powodów sprzecznych pomiędzy sobą, w przedstawianiu sytuacji w Węgrzech w czarnych kolorach. (*Nordd. A. Z.*)

* (Uzupełnienie ministerstwa). Podane w sobotę do wiadomości powszechnej uzupełnienie ministerstwa przedlitawskiego, nie doznaje dotąd zbyt pochlebnego przyjęcia ze strony gazet. Nawet *Die Presse*, zwykle dobrze usposobiona dla ministerstwa hr. Potockiego, powiada w tym względzie: „To uzupełnienie ministerstwa jest dla nas również niepocieszającem, jak i trudnem do zrozumienia. Jedynem nazwiskiem w tej liście, mającem charakter parlamentarny, jest nazwisko barona Petrino; nikt atoli nie sądzi, ażeby zyskany został w nim „przewódca". Polacy galicyjscy nie popierali nigdy barona Petrino, na Bukowinie zaś nie ma żadnego stronnictwa opozycyjnego; niemcy, polacy, rusini i rumuni mieszkają tam obok siebie w zgodzie. Uspokaja nas jedynie to, że dokładane są przynajmniej wszelkie starania, ażeby nadać temu gabinetowi w w oczach całego świata charakter tymczasowości." (*Nordd. A. Z.*)

* (Dążności federalistyczne). Sprzyjanie dążnościom federalistycznym z tej strony Litawy, nie pozostało bez wpływu na stosunki z tamtej strony Litawy. *Neue freie Presse* pisze w tem względzie: „W masach wychodzą otwarcie na jaw dążności separatystyczne. Czerwone pióro, znamię chęci do walki z Węgrami, powiewa na kapeluszach, i nawet czerwony fez, znamię marzeń o państwie wielko-illiryjskiem, które ma obejmować Karyntję, Bułgarję, Czarnogórze, Serbję, Chorwację, Slawonję, Syrmję i całe Węgry południowe aż po sam nawet Peszt,—znamię to daje się coraz częściej widzieć. Nowe wybory, pomimo dość egoistycznego prawa wyborczego, stałyby się niebawem hasłem do wypowiedzenia wojny Węgrom." W tych wyrazach pisma centralistycznego jest bezwątpienia wiele przesady. Wszelakoż faktem jest niezawodnym, że na sejmie chorwackim wszyła obecnie na jaw tak silna opozycja państwowoprawna, że rząd węgierski widział się zniewolonym do odroczenia posiedzeń tego sejmu. (*Nordd. A. Z.*)

* (Położenie rzeczy w Chorwacji). Czytamy w *Correspondance Slave* z 7-go maja: „Kwestja chorwacka weszła obecnie w nowy okres działalności, rozwój którego zasługuje na to, ażeby śledzić za nim uważnie. Wiadomo że sejm zagrzebski, rozwiązany nielegalnie w maju 1867 roku, po zaprotestowaniu przeciw unji z Węgrami, ustąpił miejsce nowemu zgromadzeniu, złożonemu z urzędników i z takich osób, które pod rozkazami barona Raucha, opracowały i uchwaliły, wbrew życzeniom narodu, umowę oddającą kraj pod zawisłość bezpośrednią od magjarów. Deputowani chorwaccy, wydelegowani w liczbie 29 do sejmu centralnego peszteńskiego, zachowywali także postawę, jak i na swoim sejmie; odznaczali się oni na nim milczeniem wymownem, co jest tem łatwiejszem do zrozumienia, że dziewięć dziesiątych z pomiędzy nich nie zna wcale języka węgierskiego. Krótko mówiąc, było to z jednej strony zupełnym serwilizmem, z drugiej zaś strony nieroztropnością pod względem despotyzmu. Takie były od roku 1867 warunki istnienia politycznego Chorwacji i Slawonji. Lecz w obec swego zgromadzenia niby narodowego, na patrjotyzm i energję którego nie można było liczyć, naród chorwacki sprzeciwił się wszelkiemi siłami zmagjaryzowaniu, które chciano mu narzucić. Obecnie, ruch narodowy chorwacki wychodzi coraz wyraźniej na jaw ze wszech stron i wzmógł się obecnie do takiego stopnia, że sejm zagrzebski, który był dotąd tak uległy, zachwiał się nareszcie. Zasługuje na uwagę ta okoliczność, że z pomiędzy tych ludzi, którzy byli w ciągu trzech lat ze wszech miar posłusznymi i oddanymi sługami hr. Andrassego i barona Raucha, utworzyła się opozycja, która pociągnęła za sobą 28-go kwietnia 18 deputowanych; opozycja ta opuściła salę posiedzeń i grozi dojściem wkrótce, jeżeli nie do większości, to przynajmniej do siły imponującej, zdolnej powstrzymać lub unicestwić przez swe powstrzymywanie się wszelkie uchwały sejmu."

Francja.

* (Odpowiedź kardynała Antonellego). *La Patr.* z d. 8 maja pisze: Kardynał Antonelli przesłał nuncjuszowi papiezkiemu mgrowi Chigi odpowiedź na depeszę francuzką hr. Daru, dotyczącą spraw soboru. Dokument ten odznacza się taktownością, przezornością, i jeżeli można tak się wyrazić, przenikliwością dyplomatyczną, które zwykle były cechą kancelarji rzymskiej, a w szczególności kardynała Antonellego. Z listu tego okazuje się, że minister spraw zagranicznych zrobił fałszywy krok, mięszając się do spraw soboru, i że postąpił sobie roztądnie odstępując od kierunku wytkniętego w memorjale. Sądziliśmy zawsze, że rząd francuzki i wszystkie mocarstwa katolickie nie powinny były mięszać się wcale do rozpraw soboru, nie tyle z przyczyny niezadowolnienia, jakie interwencja ta wywołać mogła w łonie stronnictwa ultramontańskiego, jak raczej z przyczyny mogących ztąd wyniknąć trudności politycznych. Dziś niepodobna nam podać wcałości osnowy depeszy rzymskiej, dość powiedzieć, że co do wielu punktów zastrzegamy sobie oględność po zręcznych nawet objaśnieniach kardynała Antonellego. Ale jeden punkt tego dokumentu powinien uspokoić sfery polityczne i zniewolić mocarstwa katolickie do systemu stanowczej neutralności; jest nim zapewnienie, że teorje rozbierana na soborze pozostaną nadal w dziedzinie teoretycznej; że będą miały tylko doniosłość teoretyczną i że muszą pozostać w granicach ideału teologicznego, a zatem wywrzeć tylko na społeczeństwo wpływ bardzo ograniczony.

Włochy.

* (Postulatum.) Dzienniki niemieckie podają w przekładzie *postulatum* wielce interesujące, doręczone prezesom soboru przez pewną liczbę biskupów francuzkich, niemieckich, austrjackich, węgierskich, włoskich, angielskich i amerykańskich. Biskupi, którzy podpisali się na tem postulatum, domagają się, ażeby przed przystąpieniem do rozpraw nad propozycją dotyczącą nieomylności, zgromadzenie ekumeniczne roztrząsało propozycję co do stosunków pomiędzy kościołem i państwem, i mianowicie ażeby zastanowiło się nad kwestją, czy władza papieża rozciąga się, po za obrębem spraw wyłącznie religijnych, „do monarchów i do ich państw." Autorowie postulatum nie wahają się rozstrzygnąć tę kwestję w duchu przeczącym. „Każda z dwóch władz (religijna i świecka), powiadają oni, ma nad sobą samego tylko Boga w dziedzinie zakreślonej każdej z nich, i nie może ulegać w swej działalności innej władzy. Monarcha świecki, w swym charakterze członka kościoła, ulega władzy religijnej, której instytucje boskie nadają prawo wyznaczania nawet cesarzom i królom kar kościelnych, nie zaś prawo składania ich z tronu i uwalniania ich poddanych od obowiązku posłuszeństwa należnego im. Prawo sądzenia cesarzów i królów, z którego papieże korzystali w wiekach średnich, nadane im było na skutek form szczególnych, jakie miało w owej epoce prawo publiczne. Lecz dziś, kiedy instytucje publiczne uległy zupełnemu przeobrażeniu, władza ta znikła wraz z podstawą, na której ona spoczywała." Mniejszość przewidując, że nie będzie w możności przeszkodzić proklamowaniu dogmatu nieomylności, chciałaby przynajmniej odjąć zawczasu papieztwu władzę kwestjonowania niektórych zasad stanowiących podstawy główne społeczeństw nowoczesnych. Wątpić atoli należy, ażeby papież zgodził się na uszczuplenie w ten sposób *anticipando* zakresu swej przyszłej nieomylności. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa, *postulatum* pomienione mieć będzie ten sam los, jaki spotkał rozmaite inne *postulata* opozycji, których większość nie raczyła nawet wziąć pod rozwagę. Watykan upatrywać nawet będzie w tej propozycji nową zachętę i poczerpnie w niej nowe siły, stanowi ona bowiem *implicite* zgodzenie się pośrednie mniejszości na zasadę nieomylności. Pod tym względem, postulatum, jakkolwiek wywołane zostało zamiarami godnemi ze wszech miar pochwały, nie jest atoli taktyką bardzo zręczną. (*Nord.*)

Hiszpanja.

* (Kwestja monarchiczna). W Hiszpanji panuje ciągła niepewność co do stanowczego rozwiązania kwestji monarchicznej. Pragną wszyscy szczerze wyjść z tymczasowości, ale nikt nie ma odwagi do stanowczej decyzji. *Irurac Bat* donosi, że większość miała się zgromadzić dla naradzenia się nad rozwiązaniem kwestji monarchicznej. Demokraci chcieliby, jak się zdaje, działać nadal wspólnie z progresistami. Frakcje odrzucać mają atrybucje nadane rejentowi. Jednem słowem okazuje się najzupełniejszy brak zgody pod względem stanowczego rozwiązania. Ale wszędzie panuje porządek, i to dosyć. (*La Fr.*)

Turcja.

* (Reformy tureckie). *Allg. Aug. Z.* nie bierze na serjo mowy wypowiedzianej niedawno przez sułtana o reformach przeszłych, teraźniejszych i przyszłych rządu tureckiego. Dziennik ten sądzi, że wszystkie reformy pozostaną dopóty złudnemi, dopóki nie zostanie przekształcony z gruntu cały skład osób administracji. „Kraj, powiada on, dąży bezustannie ku upadkowi, i wstrzyma się tylko wtenczas, kiedy usunięci zostaną janczarowie cywilni, którzy pod nazwą urzędników eksploatują i grabią ludność". *Allg. Aug. Z.* na poparcie swojego zdania opowiada, przez jakie koleje przechodził nowy kodeks procedury handlowej, wypracowany przed trzema miesiącami przez Kabuli-paszę. Minister ten z wielką trudnością dopiął tego, że kodeks przyjęty został przez radę stanu. Kiedy szło o jego ogłoszenie, wezwano go do ułożenia najprzód nowego kodeksu procedury cywilnej, który ma być zastosowany w praktyce równocześnie z pierwszym. Ponieważ kodeks napisany został w języku francuzkim, odesłano go do biura tłumaczeń, gdzie z pewnością pozostanie zagrzebany przez długi bardzo czas. Opóźnią, o ile można, jak najdłużej, jego przetłómaczenie, i tym sposobem zastosowanie nowej procedury handlowej odłożone również zostanie *ad calendas graecas*. To samo dzieje się prawie ze wszystkiemi reformami tureckiemi, które pozostają tylko martwą literą, podczas gdy prasa zachodnia wysławia je i wychwala pod niebiosa. (*Nord.*)

Portugalja.

* (Rozruchy), które wybuchły niedawno w prowincji portugalskiej Leira, musiały mieć charakter dość groźny. Z San Pedro do Sul piszą, w tym względzie, pod datą 28 kwietnia, do *Ajencji Havas*: „Tłum ludu, który wynosił 2,000 ludzi i który zgromadził się w Alva, w okręgu Castrodairo, zmusił wojska do cofnięcia się. Lud ścigał żołnierzy aż do Da Ponte. Tam wszczęła się bitwa, która trwała od 4-ej godziny po południu do późnej nocy. Dwóch żołnierzy i dwóch obywateli poległo. Lud walczy z odwagą rozpaczną; przeleje on do ostatniej kropli krwi, byle wypędzić żołnierzy z Castrodairo. Władze pobudzają lud do rokoszu. Jeden z raportów podaje na 6,000 ludzi bandę, która pod dowództwem burmistrza podrzędnego, atakowała wojska. Powód do tego dała, jak się zdaje, ta okoliczność, że jeden ze służących administratora w San Pedro do Sul ranił śmiertelnie jakiegoś człowieka w miejscowości Da Ponte. Nie tylko że nie ścigano sądownie mordercę, lecz nawet zwłoki ofiary, która umarła od zadanej jej przez niego rany, pochowane zostały w tajemnicy." Zdaje się, że sprawozdanie to jest zbyt przesadzone. (*Nordd. A. Z.*)

Sprawozdanie z działania warszawskiego miejscowego zarządu towarzystwa pielęgnowania ranionych i chorych wojskowych za 1869 rok.

(Sprawozdanie to na mocy § 64 ustawy tego towarzystwa zostało przesłane przez zarząd miejscowy do głównego zarządu, wraz ze sprawozdaniem z czynności komitetu damskiego, aneksami, wnioskami komisji rewizyjnej wybranej na ogólnem zgromadzeniu d. 27 lutego r. b., a składającej się z jenerał-majora inżynierji Golikowa, warszawskiego wice-gubernatora Daniłowa i jenerał-majora Allera, oraz z postanowieniem po roztrząśnięciu tych wniosków miejscowego zarządu. Jednocześnie zamieszczone ono było w *Warsz. Dniewn.* i podajemy je tu w dosłownym przekładzie).

1. *Wybór hrabiny L. Bergowej na honorowego członka warszawskiego damskiego komitetu.* Warszawski

komitet damski, w celu wzmocnionego rozwoju swej działalności, wynurzył życzenie wybrania na swego honorowego członka małżonki Namiestnika w Królestwie Polskiem, hrabiny Leopoldyny Bergowej. Miejscowy zarząd prosił głównego zarządu o oznajmienie tego życzenia komitetu damskiego, na ogólnem zebraniu st,-petersburgskiem, aby wybór ten na mocy § 10 Najwyżej zatwierdzonej ustawy, mógł uzyskać zatwierdzenie Najjaśniejszej Opiekunki towarzystwa. Przed przedstawieniem na Najwyższe zatwierdzenie, główny zarząd uznał za konieczne ustanowić ogólne prawidła, jakiemi odtąd mają się kierować miejscowe zarządy, przy wyborze osób na członków honorowych towarzystwa (protokół z 10 maja 1869 r.) Prawidła te są następujące: 1) Żeby osoby, które miejscowe zarządy pragnęłyby zaproponować na członków honorowych towarzystwa, były przedstawione do wyboru na tę godność i do Najwyższego ich zatwierdzenia przez Najjaśniejszą Opiekunkę, na mocy uchwał miejscowych zgromadzeń ogólnych, z zakomunikowaniem przez zarząd miejscowy zarządowi głównemu pobudek wybrania osób przedstawionych. 2) Żeby również miejscowe zgromadzenia ogólne wybierały tych, co mają być zaproponowani na członków honorowych zarządów miejscowych i komitetów damskich, z przedstawieniem ich na zatwierdzenie głównego zarządu. Następnie, na ogólnem zebraniu w St. Peterburgu 19 maja 1869 r., na jednozgodne żądanie obecnych, hrabina Bergowa została wybrana na honorowego członka warszawskiego damskiego komitetu i zatwierdzona została w tej godności przez Jej Cesarską Mość 26 maja 1869 r. O wyborze tym zawiadomiony został komitet damski i ogłoszone było w gazetach warszawskich.

2. *Wybór ubyłych członków zarządu miejscowego.* Stosownie do § 25 Najwyżej zatwierdzonej ustawy, czterech członków miejscowego zarządu corocznie wychodzi losem, i zastępuje się przez innych na rok bieżący, z wyboru ogólnego zgromadzenia. Do liczby ubywających losem, włączają się i ci z członków, którzy ubyli z powodu jakichkolwiek okoliczności, przed ogólnem zgromadzeniem. W warszawskim zarządzie miejscowym, ubyło w ciągu 1869 r. czterech członków: trzech z powodu okoliczności służbowych: jenerał-adjutant Patkul, jenerał-major z orszaku Jego Cesarskiej Mości Katalej i rzeczywisty radca stanu Pfel, na własne zaś żądanie arcybiskup warszawski i nowogieorgjewski Joanicjusz. Z tego powodu, na 9-em posiedzeniu miejscowego zarządu, 15-go stycznia 1870 roku, postanowiono uważać tych czterech członków, jako ubyłych losem.

3. *Zaproponowanie wyboru na członków honorowych warszawskiego miejscowego zarządu, arcybiskupa warszawskiego i nowogieorgjewskiego Joanicjusza i jenerałowej M. Patkulowej.* Przez uchwałę na temże posiedzeniu postanowiono: zaproponować ogólnemu zgromadzeniu wybranie arcybiskupa Joanicjusza na honorowego członka warszawskiego miejscowego zarządu na mocy wyż przytoczonych prawideł. Jednocześnie warszawski komitet damski odezwą z 2-go lutego Nr. 7, prosił zarząd miejscowy o zaproponowanie ogólnemu zgromadzeniu wybrania na członka honorowego tegoż komitetu, byłej jego prezydującej—Marji Patkulowej.

4. *Skład osobisty ofiarodawców w Królestwie Polskiem.* Osobisty skład członków należących do towarzystwa pielęgnowania ranionych i chorych wojskowych w Królestwie Polskiem w 1869 r. był następujący:

1. Członków założycieli 227
2. „ rzeczywistych 882

Razem 1,109

Ubyło w ciągu 1869 r. z powodu różnych okoliczności:

1. Założycieli 9
2. Członków rzeczywistych 25

Razem . 34

Przybyło nowych w 1869 r.:

1. Założycieli 51
2. Członków rzeczywistych 332

Razem . 383

Jednorazowych składek razem było:

1. Od założycieli . . . . —
2. Od członków rzeczywistych 2

Razem . 2

5. *Dochód.* W ciągu 1869 r. (do 1-go stycznia 1870 roku) wpłynęło składek od członków i jednorazowych ofiar pieniężnych 7,999 rs. 44 k. a mianowicie:

1. Jednorazowo od założycieli
2. „ od 2 członków rzeczywistych . . . . 150 rs. kop.
3. Składek założycieli po 10 rs. i więcej . . . . . . 2,191 „ „
4. Składek od członków rzeczywistych po 3 rs. i więcej 2,868 „ 67½ „ (włączając i 150 rs. jednorazowo)
5. Jednorazowych ofiar pieniężnych w charakterze uczestników od różnych osób i władz. . . . . 2,789 „ 76¼ „
6. Zebrano w dwóch skarbonkach: w warszawskim klubie myśliwskim i w ruskim klubie 27 „ 62 „
7. Pieniężnych składek od warszawskiego damskiego komitetu (¹) . . . . . 497 „ 55½ „
8. Zwrócono udzielone komitetowi damskiemu w roku zeszłym na przysposobienie przyrządów ambulatoryjnych 300 „ „

O wpływających do kasy miejscowego zarządu ofiarach pieniężnych, co miesiąc było ogłaszane z rozkazu prezesa, jenerał - adjutanta Ramsaya w *Warsz. Dniewniku.* Także co miesiąc były składane sumy zebrane, z wyjątkiem poniżej następujących wydatków, do banku polskiego, na procent.

6. *Wydatki.* W 1869 r. wydano:

1. Na potrzeby kancelaryjne . . 34 rs. 15 kop.
2. Na najęcie pisarza, licząc od 1 kwietnia 1869 r. po 8 rs. miesięcznie . . . . . 72 „ „
3. Na przysposobienie 2-ch skarbonek . . . . 7 „ 20 „
4. Dodatkowo na drukowanie list i obwieszczeń w drukarni prywatnej. . . . 80 „ 40 „

Z rozpoczęciem działań warszawskiego miejscowego zarządu, odrabianie jego czynności odbywało się przy kancelarji sztabu okręgowego. Do przepisywania papierów nie było najmowanych pisarzy; obowiązki te spełniali pisarze tegoż sztabu, również jak i drukowanie i litografowanie list, obwieszczeń, blankietów, okólników i t. d. odbywało się w drukarni rządowej. Na wynagrodzenie za te prace nie było asygnowane fundusze z kapitału towarzystwa i w celu oszczędzenia wydatków, za upoważnieniem Jenerał-Feldmarszałka, na przedstawienie naczelnika sztabu okręgowego, jenerał-adjutanta Minkwitza, wyznaczony był na ten cel osobny fundusz. Przy takich sprzyjających dla towarzystwa warunkach, i chociaż ze zbieranych funduszów nic nie wydatkowano na ten przedmiot, niemniej, z powodu rozległej korespondencji w przedmiocie zbierania ofiar, wydane było do 173 rs. Po usunięciu się zarządzającego kancelarją sztabu okręgu, rzecz. radcy stanu Prawiednikowa, od obowiązków referenta, kancelarja miejscowego zarządu towarzystwa, musiała odłączyć się od tego sztabu; dlatego protokółem ogólnego posiedzenia z 15 (27) lutego, postanowiono: z przeznaczeniem profesora radcy stanu Schmidta na posadę referenta, kancelarję tę przyłączyć do zarządu inspektora wojskowo-lekarskiego. Lecz ponieważ przy tym zarządzie nie było możności oddzielić osobnego pokoju na kancelarję miejscowego zarządu, z powodu ciasności jego lokalu, to za zgodą inspektora wojskowo-lekarskiego, mając przytem na celu oszczędzenie wydatków na najem lokalu, opał i umeblowanie, kancelarja została urządzona w jednej z sal szpitala ujazdowskiego. Konieczność posiadania choć jednego pisarza, spowodowała zarząd miejscowy do upoważnienia referenta, radcy stanu Schmidta, przez protokuł ogólnego posiedzenia z d. 1 (13) kwietnia, do wydatkowania, na ten cel sumy 120 rsr. rocznie, z kapitału zbieranego przez towarzystwo, oprócz asygnowanych w zeszłym roku 75 rsr. na potrzeby kancelaryjne. Zarazem ponieważ drukowanie okólników, blankietów, list członków i t. d., według istniejących obecnie przepisów dla drukarni sztabu okręgowego, nie może być dokonywane kosztem rządu, dla tego, że w wspomnionej drukarni, mogą być drukowane tylko papiery, wyłącznie dotyczące czynności zarządów okręgowych, przeto przez protokół ogólnego posiedzenia z d. 18 (30) grudnia, upoważniono radcę stanu Schmidta do drukowania papierów dotyczących korespondencji miejscowego zarządu w jednej z drukarń prywatnych, na koszt funduszów towarzystwa, na co ma przedstawiać w końcu roku dodatkowe zapotrzebowanie, z dołączeniem szczegółowego sprawozdania o wydatkach na ten przedmiot.

(*d. c. n.*)

¹) Oprócz tego członek założyciel, Jan Epstein, w zamian składki członkowskiej, 20 rsr., ofiarował papieru dla kancelarji miejscowego zarządu, za takąż sumę.

PRZEWODNIK WARSZAWSKI

Warszawa, dnia 29 Kwietnia (11 Maja).

Kalendarz.

We czwartek 30 kwietnia (12 maja), — św. Pankracego męcz. — Słońce wsch. o godz. 4 min. 12; zach. o godz. 7 min. 41.

Stan pogody.

Dziś z rana ciepła + 10.°5 R.

Wczoraj.	o g. 7 z rana	o g. 3 po poł.
Barometr w milimetrach	754.2	753.1
Termometr Reaumura	+9.6	+14.°5
Stan nieba	pochmurny.	na p.pogodny.

Największe ciepło + 15,°8 R. Najmniejsze ciepło + 8,°9 R.

Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 10.

Widowiska.

WIELKI TEATR.—*Jutro*, we czwartek, 2-y i 2-gi akt opery **Łucja z Lamermooru**; balet **Tancerze europejscy w Chinach**. — *Wczoraj*, we wtorek, dawano operę **Violeta**, było osób 320.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, we środę, komedja ze śpiewkami, w 1-m akcie, **Nic bez przyczyny**. —Osoby: Timoleon, urzędnik—p. *Tatarkiewicz*; Zuzanna, jego żona— pani *Bakałowicz*; Józefa, posługująca—panna *Bondasiewicz*;—komedja w 3-ch aktach, **Dożywocie**. — Osoby: Leon Birbanski—p. *Swieszewski*; Doktór Hugo—pan *Kwieciński*; Orgon — p. *Grzywiński*; Rózia, córka Orgona—pani *Ostrowska*; Łatka—p. *Rapacki*; Twardosz—p. *Adler*; Rafał Łagena—p. *Ostrowski*; Michał Łagena—p. *Panczykowski*; Filip—p. *Damse*; Służący w oberży—p. *Jejde*; Skrzypek—p. *Żarnowski*; Basetlista—p. *Kruszewski*; Dwóch żydów —pp. *Eibl* i *Marczewski*; Stróż—p. *Krupiński*. — *Wczoraj*, we wtorek, dawano komedje **Przez zazdrość, Partja pikiety**; sielankę **Zbudziło się w niej serce**, było osób 429.

GABINET ZOOLOGICZNY (w pałacu Kazimierowskim).—*Otwarty* **w Niedziele i Czwartki**.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH (w pałacu Kazimierowskim), w pawilonie na lewo, we **Czwartki i Niedziele** bezpłatnie, od godz. 10-ej rano do 2-ej po południu.

ALKAZAR (przy ulicy Królewskiej).—*Jutro i codziennie*, **dwa wielkie przedstawienia** dotychczas jeszcze niewidzianego tresowanego **wołu „Zeppa" i kozła „Mangolina"**,—przedstawienie złożone z 2-ch oddziałów.—Początek 1-go przedstawienia o godzinie 5 po południu,— 2-go przedstawienia o godzinie 7 wieczorem.

* Przyjechał do Warszawy: rzeczywisty radca stanu *Radin*, z Petersburga.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 27 (9) b. m., a mianowicie pod adresem: z używaniem markami: Sachacki w Skierniewicach, Czerwiński w Elbingu, Gotenhold w Petersburgu, Brześciańska w Wyrosyle, Cerner w Siedlcach, Zieliński w Międzyrzecu, Synoradzki w Płocku, Biernacki w Łomży, Tenenbaum w Rokicinach, Jakowlewa w Woroneżu, Jacobson w Bujałach, Orbach w Łodzi, Bogdański w Matuszyie, Finkelkrot w Moskwie, Krzyżanowska w Częstochowie, Kierglewicz w Skokowie, Kisin w Poniewiezu, Dzięcioł w Żochowie, banderoli sztuk 13 na których mało naklejonych jest marek, do Konstantinowa, Sperlinga, Szczepankiewicza i Popowa bez oznaczenia miejsca przesłania listów, — list bez adresu, — listów miejskich sztuk 11, wyjętych ze skrzynek pocztowych, jako na koszt, doręczone nie będą,—oraz 15 sztuk listów na koszt dla wyekspedjowania wewnątrz kraju, jako z nienaklejonemi markami, wyprawione nie będą, i znajdują się w kancelarji pocztamtu do odebrania.

*W dniu 28 (10) bież. mies. i roku, chorych w 8-u cywilnych szpitalach. przybyło 62, wyzdrowiało 67, umarło 7, pozostało 1653 (mężczyzn 788, kobiet 865), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 150, kobiet 156.

*Dnia 28 (10) bież. mies. i roku, urodziło się: *chrześcjan:* płci męzkiej 8, płci żeńskiej 8; *starozakonnych:* płci męzkiej 3, płci żeńskiej 4, razem 23; — zawarło śluby małżeńskie: par: *chrześcjan* 2; *starozakonnych* —; umarło: *chrześcjan:* płci męzkiej 7, płci żeńskiej 6; *starozakonnych:* płci męzkiej 3, płci żeńskiej 3, razem 19.

Ceny Targowe.

dnia 28 Kwietnia (10 Maja) 1870 roku.

RODZAJ PRODUKTOW	Czetwert rsr.	Czetwert kop.	Korzec od rubli sr.	Korzec od kopiejki	do rubli sr.	do kopiejki
Pszenica	12	—	6	30	7	50
Żyto	6	96	4		4	35
Jęczmień	5	28	3	15	3	30
Owies	4	8	2	40	2	55
Groch polny			—	—		
Kartofle	1	69	—	90	1	5

Pud siana od kop. 37½ · 40. Pud słomy od kop. 25 — 30.

Dowozy: Pszenicy 160; Żyta 563; Jęczmienia 86; Owsa 143 czet.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE. — ОФФИЦІЯЛЬНЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

UWIADOMIENIA I PRZYWILEJE. ЗАЯВЛЕНІЯ И ПРИВИЛЕГІИ.

N. D. 3190. *Правительственная Коммисія Юстиціи.*

Объявляетъ заинтересованнымъ лицамъ, что доставленный оффиціальнымъ порядкомъ, документъ о смерти б. владѣльца имѣнія Сѣракова, Людвика Антошевскаго, 30 лѣтъ отъ роду, скончавшагося 12 Апрѣля м. г. въ Вѣнѣ, препровожденъ къ Царскому Прокурору при Варшавскомъ Гражданскомъ Трибуналѣ, для поступленія сообразно 94 ст. Гражданскаго Уложенія.

Г. Варшава, 16 (28) Апрѣля 1870 года.

Начальникъ Отдѣленія, Пухальскій.

* *

Podaje do wiadomości stron interesowanych, iż nadesłany w drodze urzędowej dowód zejścia Ludwika Antoszewskiego, właściciela dóbr Sierakowa, zmarłego w Wiedniu na d. 12 Kwietnia r. z. w wieku lat 30, przesłanym został Prokuratorowi Królewskiemu przy Trybunale Cywilnym w Warszawie do odpowiedniego art. 94 K. C. P. postąpienia.

Warszawa d. 16 (28) Kwietnia 1870 r.

2—3 Naczelnik Wydziału, Puchalski

N. D. 2942. *Департаментъ Торговли и Мануфактуръ.*

На основаніи 145 ст. Уст. Пром. (Св. Зак. Т. XI), объявляетъ, что 13 Февраля сего года поступило въ оный прошеніе Инженеръ-Технолога Каупе о выдачѣ иностранцу Гардингу 10-лѣтней привилегіи на усовершенствованнаго устройства вязальную машину.

3—3 4 Апрѣля 1869 года.

N. D. 2943. *Департаментъ Торговли и Мануфактуръ.*

На основаніи 145 ст. Уст. Пром. (Св. Зак. Т. XI) объявляетъ, что 14 Февраля сего года поступило въ оный прошеніе американскаго гражданина Шандора о выдачѣ ему 5-лѣтней привилегіи на гидростатическую машину.

3—3 4 Апрѣлля 1870 года.

N. D. 2982. Zarząd drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej.

Zawiadamia osoby interesowane, że przedmioty pozostawione w kwartale I. r. b. przez pasażerów na stacjach i w powozach, odebrane być mogą za udowodnieniem własności od Zawiadowcy stacji Praga.

Wykazy tych przedmiotów znajdują się do do przejrzenia u Zawiadowców stacyj: Praga, Siedlce, Łuków i Brześć.

Warszawa d. 22 Kwietnia 1870 r.

N. D. 3387.

EDYKT

Cesarsko-Królewski Sąd Krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni Marjannie z Górskich zamężnej Wojcickiej, że przeciw niej pod dniem 14 Grudnia 1869 dol. 64068 Józefa Górska imieniem własnem i małoletniej córki swojej Karoliny Górskiej, Katarzyna z Górskich Zabratyńska, Petronela Górska, Marjanna Górska i Katarzyna z Górskich Rykowa, jako oświadczeni spadkobiercy śp. małżonków Antoniego Górskiego i Heleny właściwie Petronelli Górskiej, drugiego ślubu Gromadowskiej o uznanie Marjanny z Górskich Wojcickiej celem dziedziczenia po niej, za umarłą pozew wnieśli, wskutek czego wzywa się Marjannę z Górskich zamężną Wojcickę, córkę śp. Antoniego Górskiego i Petronelli Górskiej 2-go ślubu Gromadowskiej, z życia i miejcca pobytu niewiadomą, a w razie jej śmierci, jej możliwych niewiadomych spadkobierców lub potomstwo, przez ustanowionego Kuratora Adwokata D-ra Gnoińskiego i przez edykta, aby się w ciągu jednego roku w tutejszym Cesarsko-Królewskim Sądzie Krajowym jawili lub innym sposobem o swojem życiu i miejscu pobytu tutejszemu Sądowi wiadomość udzielili, inaczej bowiem na żądanie żyjących spadkobierców śp. Antoniego i Petroneli Górskich taż Marjanna z Górskich zamężną Wojcicka, celem przeprowadzenia po niej postępowania spadkowego, sądownie za umarłą uznana zostanie.

Lwów dnia 15 Stycznia 1870 roku,

Z Ck. Sądu Krajowego, Lehman.

OTWARCIE SPADKÓW. ОТКРЫТІЕ НАСЛѢДСТВЪ.

N. D. *3419. Pisarz Sądu Pokoju w Grójcach.*

Z powodu nastąpionej śmierci Mośka Bialskiego, współwłaściciela domu pod Nr. 20 w mieście Grójcach, Powiecie Grójeckim położonego, toczy się postępowanie spadkowe do ukończenia którego, wyznacza się termin w Kancelarji tegoż Pisarza na d. 3 (15) Listopada r. b. pod prekluzją.

Grójce d. 27 Kwietnia (9 Maja) 1870 r.

Józef Borowski.

LICYTACJE. — ТОРГИ.

N. D. 3415. Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Ś-go Ducha w Warszawie.

Ponieważ ogłoszone na dzień 26 Marca (7 Kwietnia) r. b. i 23 Kwietnia (5 Maja) t. r. licytacje na sześcioletnie wydzierżawienie domu szpitalnego pod Nr. 112 przy ulicy Piwnej nie doszły do skutku, przeto Rada Szczegółowa wyznacza trzeci termin do odbycia rzeczonej licytacji na dzień 19 (31) Maja r. b. o godzinie 5 po południu, w Kancelarji szpitala S-go Ducha, przy ulicy Elektoralnej, o czem zawiadamiając interesowanych, nadmienia, że licytacja rozpoczynać się będzie in plus od obniżonej sumy do rsr. 2,500 rocznie, przez deklaracje opieczętowane, a następnie głośna, i że warunki szczegółowe każdego czasu w Kancelarji szpitala przejrzane być mogą.

Warszawa d. 27 Kwiet. (9 Maja) 1870 r.

Prezydujący,

Rzeczywisty Radca Stanu, Wieczorkowski.

Nadzorca Szpitala, Michalski.

N. D. 3377. Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Julji z Rzuchowskich Zabołockiej po Piotrze Zabołockim obywatelu pozostałej wdowy, w Warszawie pod N-rem 1531 zamieszkałej, zaś zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Ignacego Piędzickiego, Patrona przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, w Warszawie pod N-rem 556 zamieszkałego, obrane mającej, w poszukiwaniu rsr. 7,500, z procentem od dnia 1 Lipca 1869 roku przynależnym i kosztów od Stanisława Sempołowskiego w dobrach Polonisz i Abrahama Mendla Rajchert, w mieście Koło, Gubernji Kaliszskiej zamieszkałych, jako współwłaścicieli dóbr ziemskich Polonisz, w Powiecie Kolskim, Gubernji Kaliszskiej położonych, protokułem Michała-Wacława Markiewicza, Komornika przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, w dniu 19 (31) Sierpnia 1869 r. sporządzonym w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia, zajęte i zaaresztowane zostały:

DOBRA ZIEMSKIE

Polonisz, składające się z folwarku i wsi tegoż nazwiska, dawniej w Powiecie Włocławskim, Gubernji Warszawskiej, obecnie w Okręgu Włocławskim, Powiecie Kolskim, Gubernji Kaliszskiej, pod Kasą Okręgową w Koninie, w jurisdykcji Sądu Pokoju w Brestiu Kujawskim, w gminie Lubotyń, parafji Brdów położone, oddzielną księgę wieczystą mające, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążone, prawem własności do egzekwowanych dłużników: Abrahama Mendla Rejchert co do odkupionego gruntu i łąki, a głównie do Stanisława Sempołowskiego należące i w tego ostatniego posiadaniu zostające, przybliżonej rozległości gruntu około włók 24 w jednym kawale, żadną obcą własnością nie przedzielonym, mieć mogące.

Na gruncie zajmowanych dóbr, znajdują się następujące

Zabudowania:

1. Dwór drewniany, tynkowany, pod dachem gontami krytym, o dwóch kominach murowanych nad dach wyprowadzonych i tyluż facjatach.
2. Kurnik z drzewa w pruski mur do szczytu wyżej opisanego dworu przystawiony, gontami kryty.
3. Ogród owocowy i warzywny, około mórg cztery zajmujący, częścią parkanem z żerdzi łupanych, a częścią rowem otoczony, w którym znajduje się różnych drzewek około sztuk 400, sadzawka niezarybiona i parsk w ziemi rządzony.
4. Ogrodzenie sztachetowe przed dworem z klombem.
5. Chlewy w pruski mur zbudowane, gontem kryte.
6. Stodółka z bali w słupy zbudowana słomą kryta.
7. Kloaka z desek bez drzwi i sedesu, zepsuta.
8. Kurnik z pruskiego muru z nadbudowaniem z chrustu, pod dachem słomą krytym.
9. Dzwonek na słupku drewnianym.
10. Dom folwarczny z surówki i lempacy zbudowany, pod dachem słomą krytym, o jednym kominie murowanym, nad dach wyprowadzonym.
11. Stajnia murowana słomą kryta, o 2-ch drzwiach.
12. Studnia balami cembrowana z żurawiem i kubłem.
13. Gołębnik na słupku drewnianym blachą obity.
14. Owczarnia z cegły palonej i surówki słomą kryta.
15. Stajnia i porządkownia w pruski mur zbudowana, słomą kryta.
16. Stodoła murowana słomą kryta, o czterech klepiskach.
17. Stodoła z cegły palonej i surówki zbudowana słomą kryta, o dwóch klepiskach, w której ustawiona młocarnia z maneżem na zewnątrz bez przykrycia.
18. Owczarnia murowana z cegły palonej i surówki, zewnątrz tynkowana, słomą kryta, szczyty z pruskiego muru mająca, z dwoma wierzejami.
19. Spichrz murowany gontami kryty, z piwnicą.
20. Sadzawka po za ogrodem niezarybiona.
21. Kuźnia w pruski mur zbudowanana, dranicami kryta, z jednem kominem murowanym, nad dach wyprowadzonym.
22. Chałupa w pruski mur zbudowana, słomą kryta, o jednym kominie murowanym, nad dach wyprowadzonym.
23. Chałupa (czworak) z bali w słupy zbudowana słomą kryta, o jednym kominie murowanym.
24. Karczma słomą kryta w pruski mur, o jednym kominie murowanym
25. Chlewek z bali w słupy zbudowany, słomą kryty.
26. Chlewek takiż słomą kryty.
27. Chałupa (ośmiorak) w pruski mur zbudowana, słomą kryta, o dwóch kominach murowanych.

W karczmie i chałupie mieszka ośmiu uwłaszczonych włościan.

28. Chlewek z bali w słupy zbudowany słomą kryty o ośmiu drzwiach; jedna tylko komórka należy do dworu, reszta do uwłaszczonych włościan.
29. Chałupa z bali w słupy zbudowana słomą kryta, o jednym kominie murowanym, w chałupie tej mieści się trzech uwłaszczonych włościan.
30. Jeziorko małe na polu niezarybione.

Lasu iglastego i liściastego znajduje się około mórg 75. Gospodarstwo płodozmienne, gleba ziemi żytnia I-ej klasy.

Inwentarz żywy:

Krów dojnych sztuk 10, wołów sztuk 4, koni fornalskich 5, koni cugowych 4, owiec sztuk 700.

Inwentarz martwy:

Wozów na żelaznych osiach 3, pługów 3, radeł 2, bron żelaznych 2, młocarnia parokonna 1, sieczkarnia 1.

Wysiewa się oziminy korcy 120, jarzyny korcy 200, kartofli wysadza się korcy 130.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr, znajduje się w akcie zajęcia, u sprzedażą kierującego Ignacego Piędzickiego Patrona, w Warszawie pod Nr. 556 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego w Wydziale I złożony, przejrzany być może.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. Janowi Smotryckiemu, Wójtowi gminy Lubotyń, do której zajmowane dobra należą, we wsi Lubotyń, Okręgu Włocławskim, Gubernji Kaliszskiej urzędującemu, na ręce własne.
2. Stanisławowi Kurzelewskiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Włocławskiego, w mieście Brestju Kujawskim urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom d. 13 (25) Listopada 1869 r.

Wniesione do księgi wieczystej powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr, dnia 18 (30) Listopada 1869 r., zaś w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisanem zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na jawnej audjencji Trybunału Cywilnego w Warszawie w miejscu zwykłych posiedzeń pod Nr. 549, o godzinie 10-ej z rana, w Wydziale I, dnia 9 (21) Lutego 1870 r.

Sprzedażą kierować będzie Ignacy Piędzicki, Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa, dnia 2 (14) Grudnia 1869 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Warszawa dnia 2 (14) Grudnia 1869 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży w dniach 9 (21) Lutego, 23 Lutego (7 Marca) i 9 (21) Marca 1870 r., Trybunał Cywilny w Warszawie, wyrokiem w dniu 9 (21) Marca 1870 r. jako w terminie trzeciej publikacji wydanym, termin do przygotowawczego przysądzenia dóbr Polonisz na dzień 20 Kwietnia (2 Maja) 1870 r. wyznaczył, w którym to dniu o godzinie 10 rano i za przywołaniem sprawy z wokandy subhastacyjnej, licytacja odbywać się będzie na publicznej audjencji Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I pod Nr. 549 i rozpoczynać się będzie od sumy rs. 10,000 lub ⅔ części szacunku, jaki taksą biegłych wykryty zostanie.

Warszawa d. 9 (21) Marca 1870 r.

Radca Dworu, Zgórski.

W terminie przygotowawczego przysądzenia dobra Polonisz przygotowawczo przysądzone zostały Ignacemu Piędzickiemu Patronowi za sumę rs. 10,000 i termin do ostatecznego ich przysądzenia na dzień 29 Czerwca (11 Lipca) 1870 r. oznaczony został, w któym to terminie, licytacja odbywać się będzie na audjencji Trybunału Cywilnego w Warszawie pod Nr. 549 w Wydziale I i zacznie się od sumy rs. 10,000 lub od ⅔ części szacunku, jaki taksą biegłych wykryty zostanie.

Warszawa d. 23 Kwietnia (5 Maja) 1870 r.

Radca Dworu, Zgórski.

N. D. 3414 Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Stosownie do art. 682 K. P. S., wiadomo czyni, iż na żądanie Augusta Loth obywatela, właściciela fabryki obić papierowych, w Warszawie pod Nr. 1518/19 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Józefa Piwońskiego, Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, w Warszawie pod Nr. 1790*ab* zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu rsr. 6,000 z procentem prawnym od dnia 3 (15) Kwietnia 1867 r. liczącym się, i kosztów od Feliksa Bochenek właściciela prawa wieczystej dzierżawy kolonji Nr. 2 „Felixów” zwanej, w dobrach Białołęka w Powiecie Warszawskim położonej, w Warszawie pod Nr. 1270 zamieszkałego, protokółem Jana Orłowskiego, Komornika przy Trybunale Cywilnym w Warszawie w dniu 29 Listopada (11 Grudnia) 1869 roku spisanym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia, zajętą i zaaresztowaną została:

K O L O N J A

Nr. 2 oznaczona „Felixów” zwana, we wsi Marcelinie nowym, w dobrach Białołęka, w gminie Jabłonna, parafji Tarchomin, w jurisdykcji Sądu Pokoju Wydziału IV w Pradze przy Warszawe, w Powiecie i Gubernji Warszawskiej położona, księgą wieczystą dóbr Białołęka z przyległościami objęta, prawem własności z tytułu prawa wieczystej dzierżawy, do egzekwowanego dłużnika Feliksa Bochenek należąca i w tegoż posiadaniu i użytkowaniu zostająca, ogólnej rozległości około włók 2 mórg 15 miary nowopolskiej w przybliżeniu mieć mogąca, a mianowicie:

1. Gruntu ornego żytniego i pszennego klasy I, II i III około włók 2.
2. Łąk około mórg 11. Resztę zajmują ogrody, zabudowania i nieużytki.

Czynsz z gruntu opłaca się do dóbr Białołęka, jako dominium directum wedle wykazu hypotecznego rocznie w ilości rsr. 123 kop. 58⅔.

Na gruncie kolonji tej znajdują się następujące zabudowania:

1. Dom z drzewa w słupy zbudowany, parterowy deskami szalowany, z dwiema wystawkami bocznemi, nad dach którego gontami a w małej części słomą kryty, wyprowadzony komin murowany.
2. Oranżerja mała z kwiatami w ziemi urządzona balami cembrowana.
3. Gołębnik z gołębiami na słupie drewnianym
4. Ogród na około domu fruktowy, inspektowy i spacerowy, a w części za dziedziniec służący, w którym znajduje się drzew owocowyph starych około sztuk 20.
5. Dzwonek na słupie drewnianym z latarnią.
6. Kloaka z drzewa z desek o jedmym sedesie deskami kryta.
7. Piwnica w ziemi urządzona, balami cembrowana ziemią kryta
8. Spichrz z drzewa w węgieł postawiony, dach gontami kryty z wystawką drewnianą i piwnicą murowaną.
9. Buda dla psa z drzewa deskami kryta.
10. Dół na popiół balami ocembrowany.
11. Dom z drzewa w słupy postawiony, nad dach którego gontami kryty wyprowadzony komin murowany.
12. Chlewek z drzewa pod gontem.
13. Chlewek z drzewa pod gontem.
14. Buda z drzewa dla psa.
15. Obora i stajnia z drzewa w słupy, pod jednym dachem z przystawką pod słomą.
16. Kloaka z drzewa z desek, dach deskami kryty.
17. Drwalnia z drzewa w słupy pod słomą.
18. Stodoła o jednym klepisku i wierzejach z wozownią, pod jednym dachem słomą krytym.
19. Dół w kształcie sadzawki mały niezarybiony.
20. Plewnia z drzewa w słupy pod słomą.
21. Szopa z drzewa w słupy, dach deskami kryty.
22. Stodoła z drzewa w słupy o jednym klepisku pod słomą.
23. Studnia balami cembrowaaa z pompą i korbą drewnianą.

24. Dół balami cembrowany.

25. Ogród owocowy i warzywny około morgi gruntu obejmujący. a w nim drzew owocowych młodocianych około sztuk 400

26. Szadzawka w ogrodzie niezarybiona.

27. Ogrodzenia naokoło zabudowań w słupy, z żerdzi i sztachetowe.

28. Podwórze dość obszsrne niezabrukowane, na którem kilka drzew owocowych i kilkanaście dzikich.

29. Dom (czworak) z drzewa w słupy nad dach którego gontami kryty, wyprowadzony komin murowany.

30. Chlewek z drzewa w słupki, dach deskami kryty.

31. Studnia balami cembrowana z żórawiem i kulką.

32. Dom (czworak) z drzewa w węgieł, nad dach którego słomą kryty, wyprowadzony komin murowany, w nim mieszka Piotr Rnndio, opłacając za jedno mieszkanie rsr. 8 rocznie, reszta stoi pustkami.

Inwentarz żywy i martwy na gruncie znajdujący się, jest taki: krów 3, koni 2, wozów 2, bron 2, płóg 1.

Wysiewa się rocznie pszenicy korcy 6, żyta korcy 13, owsa 10, jęczmienia 16, grochu 2, kartofll wysadza się korcy 20

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej kolonji znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą kierującego Józefa Piwońskiego Adwokata. w Warszawie pod Nr. 1790*ab.* zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczono:

1. Teofilowi Vogt, Pisarzowi Sądu Pokoju Wydziału IV na Pradze przy Warszawie, tamże pod Nr. 381 urzędującemu, na ręce własne.

2. Andrzejowi Dąbrowskiemu Wójtowi gminy Jabłonna we wsi Jabłonna Powiecie Warszawskim urzędującemu na ręce własne.

Obudwom d. 8 (20) Grudnia 1869 r.

Wniesiono do księgi wieczystej dóbr Białołęka w Warszawie w dniu 12 (24) Grudnia 1869 roku, zaś w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego Wydziału I. na ten cel utrzymywanej wpisanem zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 549 posiedzenia swe odbywającego, o godzinie 10 z rana. w Wydziale I, dnia 23 Lutego (7 Marca 1870 r.

Sprzedażą kierować będzie Józef Piwoński, Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego. którego zamieszkanie jest wyżej wskazane

Warszawa d. 26 Grud. (7 Stycz.) 1869/70 r.
Radca Dworu Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Warszawa d. 26 Grud. (7 Stycz.) 1869/70 r.
Radca Dworu Zgórski

Po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych kolonji powołanej Trybunał wyrokiem daty 23 Marca (4 Kwietnia) r. b. termin do przygotowawczego przysądzenia owej kolonji na d. 16 (28) Kwietnia t. r. godzinę 10 rano wyznaczył, w którym to terminie sprzedaż rozpocznie się od sumy rsr. 3,000 jaką popierający wierzyciel podaje, w ostatecznym zaś od $^2/_3$ części szacunku przez biegłych wynaleść się mianego.

Warszawa d. 30 Marca (11 Kwietnia) 1870 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu znowu terminu przygotowawczego przysądzenia za postąpione rsr. 3,000 Trybunał wyrokiem z 16 (28) Kwietnia r. b. termin do stanowczej i ostatecznej sprzedaży oznaczył na d. 6 (18) Lipca t. r. 1870 godzinę 10 rano, w którym licytacja rzpoczętą będzie od $^2/_3$ części taksy jaką biegli wynajdą.

Warszawa d. 21 Kwietnia (3 Maja) 1870 r.
Radca Dworu, Zgórski.

N. D. 3413. Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Stosownie do Art. 682 K. P. S., wiadomo czyni, iż na żądanie Justyny i Rafała małżonków Maj obywateli w Warszawie pod Nr. 175 w domu własnym zamieszkałych, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Józefa Piwońskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 1790 *a. b.* zamieszkałego, obrane mających, w poszukiwaniu sumy rs. 735 z procentem prawnym od dnia 5 (17) Września 1869 r. liczącym się i kosztów od Kornelego i Marjanny pierwszych ślubów Hempel, powtórnych Jeszke czyli obojga małżonków Jeszke właścicieli nieruchomości Nr. 845 w Warszawie tamże zamieszkałych, protokółem Jana Orłowskiego Komornika przy Trybunale Cywilnym w Warszawie w dniu 17 (29) Marca 1870 r. spisanym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie Nr. 845 hypotecznym, a Nr. 48 od ulicy Ogrodowej i Nr. 23 od ulicy Wroniej policyjnemi oznaczona, przy zbiegu tychże ulic Ogrodowej i Wroniej, w jurisdykcji Sądu Pokoju wydziału II, w cyrkule policyjnym V i VI (Powązkowskim), administracyjnym IV, V i VI w gminie Magistratu miasta Warszawy, na gruncie emfiteutycznym, z którego do Skarbu Królestwa opłaca się rocznie czynszu rs. 4 kop. 50 położona, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona, prawem własności do egzekwowanych dłużników Kornelego i Marjanny małżonków Jeszke należąca, w ich posiadaniu i użytkowaniu obecnie zostająca, za kontraktem urzędowym przed Michałem Rapackim Rejenten w Warszawie w dniu 7 (19) Lutego 1870 r. sporządzonym, w księdze wieczystej objawionym, przez małżonków Jeszke Tomaszowi i Konstancji z Przeździeckich małżonkom Krawczykiewicz na rok jeden, poczynając od dnia 1 Kwietnia n. s. 1870 r. do dnia 31 Marca n. s. 1871 r. za cenę rs. 450 wydzierżawiona, przybliżonej rozległości gruntu około łokci kwadratowych 3,404 albo arszynów 2,731 werszków 4 mieć mogąca.

Na gruncie tej nieruchomości stoją następujące zabudowania:

1. Dom z drzewa deskami szalowany na podmurowaniu, frontem do ulicy Ogrodowej obrócony, o parterze i mieszkaniach poddasznych z piwniczką gontem kryty, dwa kominy murowane mający.

2. Oficyna z drzewa deskami szalowana na podmurowaniu, o parterze i mieszkaniach poddasznych, o dwóch kominach murowanych, nad dach gontami kryty wyprowadzonych.

3. Zabudowanie z drzewa z bali pod gontem parterowe, nowo postawione.

4. Komórka z drzewa z desek w słupki deskami kryta.

5. Komórka z drzewa z bali i desek w słupki deskami kryta, o 9 drzwiach.

6. Komórka z drzewa w słupki z desek deskami kryta.

7. Kloaki z drzewa z bali i desek o trzech sedesach ze schodkami, gontami kryta.

8. Studnia balami z drzewa cembrowana z pompą i korbą drewnianą.

9. Parkan z drzewa w słupy z desek od ulicy Wroniej, długi około łokci 57, a w nim brama.

10. Takiż parkan przy posesji Nr. 845*a.*, długi około łokci 20.

11. Parkan od ulicy Ogrodowej z drzewa w słupy z desek, długi około łokci 32.

12. Brama dwuskrzydłowa z drzewa w słupy.

13. Ogród warzywny i fruktowy, w nim kilka drzew owocowych i krzewów.

14. Altanka z drzewa w słupki z łat, ze ścianą tylną z desek pod gontem.

15. Budka dla psa z drzewa z desek.

16. Dół na wapno.

17. Piwniczka balami z drzewa wyłożona, ziemią kryta.

18. Podwórze obszerne, mające tylko rynsztoki i trotoary kamieniem polnym wybrukowane.

W zajmowanej nieruchomości oprócz samych dłużników i struża mieści się 10 lokatorów z imion i nazwisk oraz ceny najmu uiszczających, w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą kierującego Józefa Piwońskiego Adwokata w Warszawie pod Nr. 1790 *a. b.* zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego Wydziału I złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczono:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu, Prezydentowi miasta Warszawy, w Warszawie pod Nr. 462 urzędującemu, na ręce Wincentego Kępińskiego urzędnika tegoż Magistratu.

2. W. Wojciechowi Brochockiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Wydziału II w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 790 urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom d. 24 Marca (5 Kwietnia) 1870 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości w Warszawie dnia 25 Marca (6 Kwietnia) 1870 r., zaś w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na jawnej audjencji Trybunału Cywilnego w Warszawie, w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 549 posiedzenia swe odbywającego o godzinie 10 z rana w Wydziale I dnia 15 (27) Czerwca 1870 r.

Sprzedażą kierować będzie Józef Piwoński Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 8 (20) Kwietnia 1870 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Warszawa d. 8 (20) Kwietnia 1870 r.
Radca Dworu. Zgórski.

N. D. 3424. Pisarz Trybunału Cywilnego w Radomiu.

Podaje do wiadomości, że na żądanie Kazimiery z Rembielińskich Tadeusza Kicińskiego obywatela ziemskiego żony, w asystencji tegoż czyniącej, w dobrach Radzanowie P-cie Radomskim wraz z mężem zamieszkałej, a zamieszkanie prawne u Władysława Jawornickiego Patrona Trybunału w Radomiu zamieszkałego, obrane mającej, w poszukiwaniu sumy rsr. 8,915 z procentem, aktem Piotra Wojciechowskiego Komornika przy Trybunale Cywilnym w Radomiu z dnia 3 (15 Września 1869 r., zajęte zostały na przymusową sprzedaż

DOBRA ZIEMSKIE

Grzmucin z przyległościami, w gminie Bogusławice, a dziś Skaryszew i tejże parafji, Okręgu. Powiecie i Gubernji Radomskiej położone, do Andrzeja Podworskiego obywatela krajowego i żony jego Teofili z Brzozowskich Podworskiej, w Radomiu zamieszkałych należące, odległe od Radomia wiorst 11, od Skaryszewa wiorst 4, mające w przybliżeniu w gruntach folwarcznych mórg 948 pręt 50, żytniej 1 i 2 klasy. W przestrzeni tej jest: łąk mórg 148, lasu mórg 310 średniowiecznego, dosyć zwartego, podzielonego na 80 poręb, zarosłego przeważnie sosną. Dobra zajęte dzierżawi Aleksander Rzeszotarski do dnia 1 Lipca 1871 r. za czynsz roczny rs. 1,500, z gruntów folwarcznych jedną niwkę około mórg 34, właściciel za umową ustną oddał w czasowe posiadanie włościan miejscowych, drugą zaś niwkę około mórg 3 między gruntami włościan, dzierżawi Tomasz Markiewicz. Inwentarze gruntowe są takie: młocarnia, dwie sieczkarnie, 16 wołów i dwa cielęta. Wysiewy praktykowane: żyta około korcy 90, pszenicy korcy 50, jarzyny odpowiednio. Są w dobrach dwa ogrody owocowe, kwiatowy i dwa warzywne, dwie sadzawki i kanał w ogrodzie. Budowle są takie: dwór z drzewa szabrowany. oficyna z cegły surówki, gontem kryte. w tej kocioł miedziany, kadź i rakieta do parzenia paszy, kloaka i obory murowane pod gontem, dwie szopy i wozownie z drzewa, stodoła murowana w tej młocarnia z kieratem, stodoła z drzewa z sieczkarnią i kieratem, stodoła z dwoma komórkami i chlewkiem owczarnia murowana, wszystkie pod słomą, lodownia z piwnicami, spichrz murowany pod gontem z dwoma komorami i piwnica sklepiona. stajnie i wozownie z drzewa pod słomą, jędyczarnia, 4 studnie, chlewy, szopa z chlewikiem, piwnica, oficyna pod gontem, chlewik i studnia. We wsi dom dwojaki, dom dla kowala, kuźnia a w niej miech i kowadło, dom dla pakciarza, dom dla gajowego, wszystkie z drzewa pod słomą. wiatrak z drzewa pod gontem, dom z drzewa i studnia, 6 mostów, płoty i ogrodzenia. Wiatrak z domem i studnią i mórg gruntu dzierżawi Haim Makerman za czynsz roczny rs. 75. Podatki roczne wynoszą rs. 265 kop. 86, a gminne ciężary rs. 36 kop. 46.

Akt zajęcia doręczony Pisarzowi Sądu Pokoju w Radomiu Pawłowi Kozłowskiemu i Wójtowi gminy Bogusławic Andrzejowi Głowacz dnia 17 (29) Listopada 1869 r., wniesiony do księgi wieczystej dnia 19 (31) Stycznia r. b., a wpisany do księgi zaaresztowań w Kancelarji Pisarza Trybunału w Radomiu d. 26 Stycznia 7 Lutego) r. b.

Pierwsze ogłoszenie warunków sprzedaży nastąpi na posiedzeniu Trybunału w Radomiu dnia 3 (15) Marca o godz. 10 z rana.

Obszerniejszy opis dóbr i warunki sprzedaży będą do przejrzenia w kancelarji Pisarza Trybunału i u Władysława Jawornickiego Patrona, sprzedaż popierającego.

Radom d. 26 Stycznia (7 Lutego) 1870 r.
Szczuka.

Jako kopja tego obwieszczenia wywieszoną została w dniu dzisiejszym na tablicy w sali audjencjonalnej Trybunału tutejszego poświadczam.

Radom d. 26 Stycznia (7 Lutego) 1870 r.
Szczuka.

Po odbytych trzech publikacjach warunków, termin do przygotowawczej licytacji oznaczony został na dzień 22 Kwietnia (4 Maja) r. b. godzinę 10 z rana, od sumy rsr. 33,205, której $^2/_3$ Kicińska ofiaruje.

Radom d. 31 Marca (12 Kietnia) 1870 r.
Szczuka.

Po odbyciu przygotowawczego przysądzenia w terminie powyższym, dobra Grzmucin przysądzone zostały przygotowawczo Kazimierze z Rembielińskich Tadeusza Kicińskiego żonie, za sumę rsr. 22,136 kop. 67. Termin do stanowczej sprzedaży oznaczony został na dzień 16 (28) Czerwca 1870 r. godzinę 10 z rana.

Radom d. 22 Kwietnia (4 Maja) 1870 r.
Szczuka.

N. D. 3421.

Dobra ziemskie Gołębiówka, dawniej w Powiecie Stanisławowskim Gubernji Warszawskiej, obecnie w Powiecie Węgrowskim Gubernji Siedleckiej w gminie Sinołęka położone, sprzedane będą przez publiczną w drodze działów licytację na mocy wyroku Trybunału Cywilnego w Warszawie zapadłego w dniu 9 (21) Lutego 1870 r. na powództwo Kazimierza Zaleskiego emeryta i obywatela krajowego w Warszawie pod Nr. 1538 zamieszkałego, przeciwko Sukcesorom Antoniny z Łaszewskich Zaleskiej, jako to: 1. Wandzie z Zaleskich Czartoryskiej, Dominika Czartoryskiego, konduktora drogowego małżonce, w asystencji męża czyli obojgu małżonkom Czartoryskim, w mieście Zawichoście Powiecie Sandomierskim Gubernji Radomskiej zamieszkałym; 2. Marji z Zaleskich Supińskiej, Ludwika Supińskiego obywatela małżonce, w asystencji męża czyli obojgu małżonkom Supińskim, we wsi Gołębiówce Powiecie Węgrowskim Gubernji Siedleckiej zamieszkałym; 3. Józefowi Zaleskiemu Asesorowi Sądu Poprawczego w Warszawie pod Nr. 1402*a.* zamieszkałemu, jako opiekunowi szczególnemu do działów dla nieletniej Kazimiry-Heleny-Michała 3-ch imion Zeleskiej wyznaczonemu, wreszcie 4. Józefowi Milewskiemu byłemu Pułkownikowi Wojsk Cesarsko-Rosyjskich w Warszawie pod Nr. 1574*F* zamieszkałemu, jako tejże nieletniej przydanemu opiekunowi.

Dobra te odległe są od miasta gubernjalnego Siedlec mil 4, od miasta powiatowego Węgrowa tyleż, od Kałuszyna werst 6, od traktu bitego werst 2, od stacji drogi żelaznej Mrozy, werst 5. Rozległość ich po oddzieleniu już gruntów włościańskich wynosi włók 21, mórg 9, prętów kwadr. 224 miary nowopolskiej. Dwór z bali na podmurowaniu, i wszelkie zabudowania gospodarskie w dobrym są stanie; nadto znajduje się tu młyn wodny i karczma. Część lasu, po wycięciu pozostająca nie wynosi całej włóki. Wreszcie w dobrach tych są znaczne pokłady zwiru, które dotychczas jeszcze eksploatowane nie były.

Po odbyciu w dniu 28 Kwietnia (10 Maja) 1870 r. publikacji zbioru objasnień i warunków sprzedaży, termin do przytowawczego przysądzenia na dzień 9 (21) Czerwca 1870 r. godzinę 10 z rana, w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie, przy ulicy Dlugiej pod Nr. 549, w Wydziale II, przed W. Wiktorynem Dobrskim, Sędzią Trybunału delegowanym wyznaczony został.

Zbiór objaśnień i warunki sprzedaży, oraz taksa przejrzane być mogą u podpisanego Obrońcy przy senacie sprzedaż tę popierającego, w Warszawie przy ulicy Długiej pod N. 576 zamieszkałego, lub w kancelarji Pisarza Trybu- Wydziału II.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 14,190, jako szacunku przez biegłych ustanowionego.

Warszawa d. 28 Kwietnia (10 Maja) 1870 r.
Aleksander Parisot,
Obrońca przy Warsz. Dep. Rz. Senatu.

N. D. 3431. *Komornik przy Trybunale Cywilnym w Warszawie.*

Podaję do powszechnej wiadomości, że prawnie zajęte w drodze egzekucji sądowej ruchomości, sprzedane będą w Warszawie na placach targowych, przez publiczną licytację, a mianowicie: w dniu 6 (18) Maja r. b. o godzinie 9-ej z rana przy Trzech Krzyżach, meble machoniowe i lustra, w tymże dniu o godzinie 10-ej z rana na Nowem Mieście, meble machoniowe, palisandrowe, jesionowe i sosnowe, lustra, kapelusze damskie, męzkie i dziecinne, fasony do kapeluszy, kwiaty sztuczne, girlandy, w różnych gatunkach i rygały sklepowe, w tymże dniu o godzinie 12 w południe przy Trzech Krzyżach, meble machoniowe, jesionowe, żelazne, garderoba i bielizna męzka, dywany, serwety anhielskie i t. p. przedimoty, a w dniu 7 (19) Maja r. b. o godzinie 9 z rana przy Trzech Krzyżach, fortepjan, meble machoniowe, jesionowe i sosnowe.

Warszawa d. 27 Kwietnia (9 Maja) 1870 r.
Napoleon *Mierkowski*,
Komornik, (ulica Sto-Jerska Nr. 22 nowy).

N. D. 3422. W dniu 1 (13) Maja 1870 r. o godzinie 10 z rana na targu Muranów, prawnie zajęte ruchomości, jako to: meble machoniowe, jesionowe, garderoba i bielizna męzka, naczynia miedziane, lustro, zegar i t. p., w dniu 4 (16) b. m. i r. o godzinie 11½ i o godzinie 12 na targu w Rynku Starego Miasta, szafy sklepowe, nici, bawełna, łóżko, kufer i t. p., przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

Pawłowski, Komornik.

N. D. 3438. Prawnie zajęte ruchomości w egzekucji sądowej w dniu 1 (13) Maja r. b. o godzinie 9 rano na Sewerynowie, meble jesionowe i t. p.. o godz. 10 rano za Żelazną Bramą, fortepian, meble machoniowe, obrazy olejne i t. p. i o godz 11 z rana na tymże targu, firanki, taca i t. p., przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

S. *Nawrocki*, Komornik p. S. A.